Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV. III.

Rok XVII. Kraków, piątek 10 sierpnia 1934 Nr. 220

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

„Może tędy droga...”

Jerozolima, 8. 8. (ŻAT). Odbyła się tu wspólna narada, poświęcona sprawie pacyfikacji stosunków międzypartyjnych w ruchu sjonistycznym. W naradzie uczestniczyli członkowie Egzekutywy Agencji Żydowskiej, przedstawiciele stronnictw sjonistycznych, centrum oraz kilku członków sjonistycznego Komitetu Wykonawczego.

Narada odbyła się bez udziału przedstawicieli palestyńskiego stronnictwa robotniczego i rewizjonistów. W toku dyskusji omówiono kwestję, dotyczące stanowiska stronnictwa robotniczego i rewizjonistów w łonie sjonizmu.

Narazie — „ciało doradcze“

Jerozolima, 8. 8. (ŻAT). „Iton Mejuchad“ donosi, że już wkrótce ogłoszona będzie zapowiedź powołania do życia ciała doradczego rządu, które będzie się składało z przedstawicieli ludności i 3 reprezentantów rządu. Ciało to będzie działało jako izba niższa w stosunku do istniejącej przy rządzie Adwisory Council. Będzie to zarazem pierwszy krok w kierunku przyszłego kontynuowania projektowanej rady prawodawczej. Członkowie nowego ciała doradczego będą wybrani przez Wysokiego Komisarza z pośród elementów najbardziej umiarkowanych.

W związku z tem doniesieniem ŻAT-na dowiadu je się, że wkrótce już będą rozesłane okólniki do samorządów w sprawie powołania omawianego ciała doradczego. Żadnych wyborów nie będzie. — Nowe to ciało będzie stanowić reprezentację samorządu miejskiego. Rząd zamierza przez pewien czas obserwować urzędowanie tego organu, poczem miał by on być przekształcony w wybieralną radę prawodawczą.

Równa miara dla wszystkich!

Jerozolima, 8. 8. (ŻAT). Wysoki Komisarz zarządził przeprowadzenie spisu arabskich robotników, zatrudnionych w Palestynie co do których istnieje podejrzenie, że przybyli oni nielegalnie do kraju.

Autobus w wodzie — 12 zabitych

Straszna katastrofa autobusu Warszawa—Białystok

Lublin. 8. 8. PAT. Dzisiaj, o godz. 10 rano na szosie w pobliżu wsi Sadowne, w powiecie węgrowskim autobus pasażerski, kursujący pomiędzy Warszawą a Białymstokiem w pobliżu starego łożyska rzeki Bugu,

wpadł do wody.

Autobus wraz z 15 osobami leży pod wodą. Szofer i dwie osoby zdołały się uratować.

Na miejsce strasznej katastrofy przybył oddział saperów z Komorowa, który pracuje nad wydobyciem autobusu i trupów.

Gandhi rozpoczął już głodówkę

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn, 8. 8. (R). Z Wardha (Indje środkowe) donoszą, że głodówkę swoją rozpoczął Gandhi mimo ostrzeżenia lekarzy, którzy wskazują, że 7-dniowy post przedstawia dla jego życia poważne niebezpieczeństwo. Przed rozpoczęciem głodówki Gandhi spożył rano o 4-tej ostatni posiłek w postaci mleka koziego, miodu i owoców.

Pierwszy dzień głodówki minął wczoraj wieczór. Gandhi czuje się stosunkowo dobrze i świeżo. Jak wiadomo, Gandhi obecną głodówkę podjął w celu okupienia winy spowodu pobicia pewnego prawowiernego Hindusa przez jego zwolenników.

Stan oblężenia w Styrji zniesiony

Wiedeń, 8. 8. PAT. Stan oblężenia, wprowadzony w Styrji w dniu 25 lipca został dziś rano zniesiony.

Złoto w niebezpieczeństwie

Nowy Jork, 8. 8. (R) Na zarządzenie departamentu skarbu przewiezione zostało ze skarbca mennicy państwowej w San Francisco do Denver w stanie Kolorado złoto wartości półtora miljarda dolarów.

Zarządzenie to umotywowane jest tem, że tak wielkiej ilości złota nie można przechowywać w mieście często nawiedzanem przez trzęsienie ziemi.

Dziś w numerze:

Zgon gen. Kusmanka, obrońcy Przemyśla

Wiedeń, 8. 8. PAT. W Wiedniu zmarł wczoraj gen. Kusmanek, który w czasie wojny światowej był komendantem Przemyśla i po zdobyciu tej twierdzy przez wojska rosyjskie dostał się do niewoli.

Sąd uwalnia, policja aresztuje

Szczecin. 8. 8. PAT. Na podstawie zarządzenia prezydenta policji w Szczecinie Hermanna, jako kierownika tajnej policji państwowej na Pomorzu pruskiem ponownie aresztowany został stahlhelmowiec Ernst Kummerow z Quetzin, który w czerwcu br. ugodził śmiertelnie sztyletem dowódcę miejscowej grupy S. A. Moltzahn'a którego po niedawnej rozprawie sąd w Szczecinie uwolnił od winy i kary. Aresztowanie i osadzenie Kummerowa w areszcie ochronnym nastąpiło natychmiast po wypuszczeniu go z więzienia.

Okręt bez załogi

Paryż, 8. 8. (R). Parowiec brazylijski „Ruy Barbosa“, który przed kilku dniami najechał na skałę podwodną w pobliżu Leixoes (Portugalja) został opuszczony przez załogę i pozostawiony własnemu losowi. Badania rzeczoznawców wykazały bowiem, że koszta ściągnięcia ze skały i naprawa parowca przekroczyłyby znacznie jego wartość. Po wyładowaniu ładunku i rozmontowaniu wartościowszych rzeczy parowiec został opuszczony przez załogę. (Jak wiadomo, okręt „Ruy Barbosa“ wiózł na swoim pokładzie 80 uchodźców żydowskich z Niemiec, którzy jechali do Brazylji. Zostali oni wyratowani. — Uw. Red.)

Krwawy bunt więźniów w Mosulu

Jerozolima. 8. 8. PAT. Z Mosulu donoszą, iż w więzieniu tamtejszem przyszło do rewolty więźniów krwawo stłumionej przez policję. przyczem dwóch więźniów zostało zabitych, 15 zaś rannych, w tej liczbie trzech bardzo ciężko.

Bunt więźniów wywołany został na skutek ostatniego rozporządzenia władz centralnych, ograniczającego widzenie więźniów przez krewnych.

Magazyn amunicji wyleciał w powietrze

Londyn, 8. 8. (R). Z Mukdenu donoszą, że w pobliżu Kirinu w Mandżurji wyleciał w powietrze wojskowy skład amunicji, przyczem 26 osób poniosło śmierć. Istnieje podejrzenie, że chodzi o zamach dokonany przez powstańców chińskich.

Funkcyj handlu eliminować nie wolno!

Do sprawy ekspose p. premjera Kozłowskiego musimy, niestety, jeszcze raz powrócić. Musimy to uczynić przedewszystkiem z tego względu, że szef rządu uznał za właściwe w pierwszem swem przemówieniu programowem zaczepić handel, a więc gałąź gospodarstwa społecznego, która w naszych warunkach jest typową dojną krową, która nie otrzymuje żadnego pokarmu, a ssana jest niemiłosiernie. Tylko niektórzy zagorzali „racjonaliści“ ze sfer rolniczych pozwalali sobie nieraz na tak radykalne zwroty polemiczne przeciw roli handlu w Polsce, jakie spotkaliśmy w środowem przemówieniu p. premjera.

Oczywiście, że p. premjer nie żądał wprost zniszczenia handlu w Polsce. Takiego żądania nikt jeszcze w Polsce nie wysunął. Ataki przeciw handlowi przejawiają się przeważnie w formie utyskiwań na zbytnią rozpiętość między cenami, płaconemi przez konsumenta, a cenami, otrzymywanemi przez producenta. Po takim ataku następuje z reguły pobożne życzenie, aby kupcy poszli sobie do wszystkich djabłów, a miejsce ich żeby zajęła „zdrowa sieć spółdzielcza, sięgająca do najniższych komórek naszego życia gospodarczego — do wsi i małego miasteczka“.

P. premjer, jako uczony, uznaje zapewne zasadę specjalizacji poszczególnych gałęzi wiedzy. Gdyby, dajmy na to, ekonomista, prof. Krzyżanowski został premjerem i w tym charakterze zaczepiłby jakiś kanon wiedzy archeologicznej, wówczas p. profesor Kozłowski, którego świat zna i ceni wysoko, jako znakomitego znawcę archeologji, wystąpiłby przeciw temu atakowi, słusznie uważając, że jego zdanie powinno być w tym wypadku zdaniem autorytatywnem. Dlatego, przy całym szacunku i pełnej czci dla p. prof. Kozłowskiego, pozwolimy sobie zacytować miarodajną opinję prof.. Krzyżanowskiego na temat znaczenia kupców dla naszego rolnictwa. W dziele p. t. „Polityka i gospodarstwo“, wydanem w r. 1931 przez Polską Akademję Umiejętności pisze prof. Krzyżanowski: „Prawie nieznana przedtem klęska urodzaju jest wyrazkiem braku kapitału obrotowego u kupców. Ich ruina obniża ceny zboża w latach urodzaju, bo niema komu nabywać chwilowego nadmiaru w zamiarze późniejszej sprzedaży z umiarkowanym zyskiem“.

O anomaljach walki z handlem prywatnym pisze prof. Krzyżanowski w dziele p. t. „Etatyzm“: „Popieranie spółdzielczości jest w znacznej mierze zbieżne z ideą ograniczenia handlu prywatnego. Etatyzm wobec tej przedsiębiorczości prywatnej zajmuje stanowisko podejrzliwe, wychodząc z założenia, że kupiec, żyjący z pośrednictwa między producentem a konsumentem pracuje zarobkowo, ale nie wytwórczo. Nasze ustawodawstwo (podatek obrotowy) polityka kredytowa, popieranie nadmierne spółdzielczości są objawami mało przychylnego stanowiska wobec handlu. Równocześnie jednak zakłada się kilka trzechletnich lub dwuletninch szkół handlowych, rodzaj uniwersytetów handlowych, których urządzenie i koszt utrzymania pokrywane są z podatków.

Uczony ekonomista uznaje konieczność utrzymania hadlu prywatego i występuje przeciw próbom jego zgnębienia. Etatyści powiedzą: Eh! To teoretyk, „nie znający życia“.

Były minister przemysłu i handlu, prezes Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, inż. Czesław Klarner w jednej ze swych publikacyj pisze następująco: „W cyklu, jaki przechodzi każdy towar w procesie produkcji, aż do konsumenta, handel jest tem nieodzownem ogniwem, które zamyka ten cykl, ułatwiając producentowi osiągnięcie celu — zbycie towaru, a konsumentowi — zadośćuczynienie jego potrzebom. Lekceważyć handel, to znaczy nie rozumieć jego znaczenia w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, a wstrzymywać jego rozwój środkami niewłaściwej polityki gospodarczej — to znaczy szkodzić państwu i społeczeństwu w sposób świadomy lub nieświadomy.

Przed dwoma laty wydał jeden z przywódców spółdzielczości polskiej, p. Wł. Jenner książkę, p. t. „Ekonomika ruchu spółdzielczego“. Nawet p. Jenner nie chce zniszczennia handlu, dowodząc, że „przy zbycie towarów spożywczych kolonjalnych, używek, konfekcji, obuwia, baweiny i innych surowców drobne i średnie warstwy kupieckie jako szeroko rozproszone, są niezbędnie potrzebne dla produkujących przedsiębiorstw kapitalistycznych“.

No i jeżeli mamy jeszcze wskazać na czynnik polityczny, to Zjazd Działaczy Gospodarczych i Społecznych BBWR., odbyty w Krakowie w listopadzie 1933 r. powziął rezolucję w kierunku przyjścia handlowi prywatnemu z wydatną pomocą. (Vide sprawozdanie str. 11).

Niema w Polsce odpowiedzialnego teoretyka lub praktyka ekonomji, któryby mógł, względnie chciał żądać likwidacji handlu prywatnego i wprowadzenia w jego miejsce handlu spółdzielczego. Teoretyk występuje przeciw takim tendencjom dlatego, bo tak mu dyktuje sens i logika. Praktyk zaś dlatego, że doświadczenie nauczyło nas już bardzo wiele o szkodliwych skutkach walki z handlem prywatnym na rzecz sztucznego popierania handlu spółdzielczego. Naturalnie, że biurokracji bardzo się uśmiecha perspektywa usunięcia handlu prywatnego i stworzenia sieci sklepów spółdzielczych Wtedy powstałyby bowiem wielkie centrale spółdzielcze, olbrzymie biura z olbrzymiemi możliwościami „wybicia się“ w hierarchji służbowej i z jeszcze większemi możliwościami „uplasowania“ w tych biurach krewniaczków lub przyjaciół na dobrze płatnych posadach. Nikt się przytem nie troszczy o to, jak będzie wyglądała obsługa konsumenta w takich „zakładach handlowych“, jak będzie wyglądała kalkulacja cen, która będzie musiała wliczać wysokie pensje panów dyrektorów, wysokie koszta i frycowe, jakie powstanie z niefachowych zakupów towarów. P. Michał Doskocz opisywał w r. 1932 w swej książce p. t. „Zagadnienie handlu mięsnego w Polsce“, wydanej przez oficjalny tygodnik rządowy „Polskę Gospodarczą“ ciekawe kwiatki z zbożnej działalności takich spółdzielni. „Długoletnia działalność tych organizacyj ma za sobą przeszłość więcej chmurną niż jasną, a prowadzona do dzisiaj — nie spełniła nadziei rolników“.

Tak mówi jeden z głównych orędowników zastąpienia handlu prywatnego — handlem spółdzielczymi.

W 1924 r. przystąpiono do budowy pierwszej przetwórni spółdzielczej w Dębicy, jednak „szereg przyczyn“ nie pozwolił prowadzić jej systemem spółdzielczym. Przedsiębiorstwo przejął Państwowy Bank Rolny. P. Doskocz pisze o tych „przyczynach“ z rozbrajającą szczerością: „Historję rzeźni w Dębicy można scharakteryzować popularnem określeniem: wybudowano dom bez położenia solidnych fundamentów. Podjęto się budowy objektu zbyt drogiego za pieniądze Państwowego Banku Rolnego“. Rzeznia w Dębicy nie była w możności płacić wierzycielowi (Państw. Bank Rolny) nietylko rat udzielonej pożyczki, ale nawet odsetek.

A dlaczego „trzasła“ centrala spółdzielcza p. n. Związek Spółdzielni Przetwórów Mięsnych, która poniosła tak olbrzymie straty? Czy nie zabił ją bakcyl biurokratyzmu, gnieżdżący się w większości wielkich central spółdzielczych, demoralizowanych pieszczotami podatkowemi i kredytowemi rządu, albo nieraz wprost subwencjami państwowemi? A Związek Ekonomiczny Spółdzielni Kółek Rolniczych? A Puzappy, Nuzy i tyle dziesiątek innych?

Musimy przyznać rację p. Doskoczowi, że z chwilą cofnięcia pomocy państwowej na propagandę spółdzielczości i pokrycie kosztów, związanych z uruchomieniem nowych placówek — nikt nie będzie zakładał nowych spółdzielni.

Czy w takich warunkach niedołęstwa przy prowadzeniu spółdzielni, może rząd łożyć wielkie sumy podatkowe, zebrane od kupców, na finansowanie ruchu, zwróconego przeciw kupiectwu i bronionego przez armję biurokratyczną, której wszystkie wysiłki obracane są na utrzymanie zajmowanych stanowisk i, o ile możności, mnożenie nowych dla swych krewnych i przyjaciół? Czy tego rodzaju polityka jest wskazana w ogólności, a w szczególności w latach tak ciężkiego kryzysu gospodarczego, jaki dzisiaj przechodzimy?

Pokutuje u nas błędna myśl, jakobyśmy cierpieli na przerost pośrednictwa handlowego i na zbyt wielką liczbę kupców. Począwszy od pisarza gminnego, a skończywszy na najwyższych dostojnikach państwowych, wszyscy, nieobeznani ze sprawami gospodarczemi powtarzają bałamutną legendę o „zbędnem pośrednictwie“, ustawiającem się murem między producentem a konsumentem. Nie wiemy, komu zależy na propagandzie takich bałamuctw. Ale pragnęlibyśmy bardzo, aby ci wszyscy wiedzieli wkońcu, że stan faktyczny, opublikowany w „Małym Roczniku Statystycznym“ za rok 1934 przedstawia się w ten sposób, że na 100 osób zatrudnionych, liczba osób, zatrudnionych czynnie w handlu i ubezpieczeniach w poszczególnych krajach wynosi jak następuje:

Anglja	12.8	osób
Szkocja	12.8	„
Belgja	10.4	„
Holandja	11.4	„
Szwajcarja	11.2	„
Stany Zjednoczone	10.2	„
Niemcy	10.5	„
Kanada	11.8	„
Czechosłowacja	5.4	„
Węgry	4.9	„
Polska	3.7	„
Rosja Sowiecka	1.3	„

Niemcy i Stany Zjednoczone, które swe gospodarstwa społeczne doprowadziły do szczytu techniki i racjonalizacji, mają zatem o blisko 300 proc. więcej osób zatrudnionych w handlu i ubezpieczeniach, aniżeli Polska.

Rosja Sowiecka, która wytępiła niemiłosiernie handel prywatny i która dopiero ostatnio zaczyna go lekko tolerować, ma stosunkowo niewiele mniejszy udział osób, zatrudnionych w handlu i ubezpieczeniach, aniżeli Polska.

Gdzie tu, na miłość Boską, widać „przerost pośrednictwa“ w polskiem gospodarstwie społecznem? Dlaczego p. premjer, który jako uczony, zna i uznaje konieczność operowania ścisłemi danemi, też przyłączył się do obozu zwolenników tej legendy?

General brygady, doktor filozofji Ferdynand Zarzycki, który piastował przez stosunkowo długi czas tekę ministra przemysłu i handlu, zwykł był odpowiadać na ataki przeciw handlowi następująco:

„Zagadnienie handlu wewnętrznego w Polsce musi być wogóle jasno i wyraźnie postawione i uświadomione. Pod tym względem nie mamy zbyt świetnej przeszłości, a w obecnym okresie odrodzenia Rzplitej mamy jeszcze, niestety, do czynienia z wieloma fałszywemi poglądami. Funkcja produkcji i funkcja handlu — to zasadniczo dwie różne funkcje, przyczem handel wymaga również osobnego wprost uzdolnienia i zainteresowania i bez posiadania sprawnego i obrotnego aparatu handlowego upadnie najlepiej prowadzone przedsiębiorstwo produkcyjne.

Funkcyj handlu wyeliminować się nie da i wyeliminować nie wolno!“

Tak oświadczył w imieniu rządu p. dr. Zarzycki na posiedzeniu sejmu dopiero w dn. 23 stycznia 1934 r. Pan minister Zarzycki też nie był ekonomistą, lecz żołnierzem. Ale p. min. Zarzycki poszedł za głosem teorji, która wołała: nie niszczyć handlu! — poszedł za głosem praktyki, która wołała: nie niszczyć handlu! — i poszedł za głosem dobrej polityki, która też wołała: nie niszczyć handlu!

Za jakim głosem poszedł p. premjer Kozłowski? I dlaczego nic się nie odezwał p. minister przemysłu i handlu, p. Floyar Rajchman, który był obecny podczas antyhandlowego przemówienia p. premjera Kozłowskiego?

J. D.

Światowy Związek Polaków — analogje i konsekwencje

Na marginesie Zjazdu Polonji zagranicznej

Założona przed kilku laty Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy stała się oto zalążkiem światowej organizacji mniejszości polskich — na obradującym właśnie II sejmie Polonji zagranicznej proklamowano powstanie **Światowego Związku Polaków**, zrzeszającego 8 miljonów mniejszości polskich na całym świecie.

Społeczeństwo polskie w kraju i czynniki rządzące są niewątpliwie czułe na los polskich mniejszości narodowych. Czyni się wie le dla polepszenia ich doli, używa się też w tym kierunku różnorodnych środków. Czy istnieje jednak w Polsce zrozumienie dla isto ty problemu mniejszościowego, czy społeczeństwo polskie zdaje sobie sprawę z niemożności zlokalizowania i sztucznego wyodrębnienia kwestji polskich mniejszości z ogólnej kwestji mniejszościowej — na całym świecie, składową część której stanowi wszak problem mniejszości narodowych w Polsce? Czy rozumie się w społeczeństwie polskiem, że istnieje organiczna zależność pomiędzy sytuacją mniejszości polskich a mniejszości w Polsce? Analiza położenia Polaków zagranicą, stwierdzenie czy istnieje analogja pomiędzy ich bolączkami a troskami i żalami mniejszości narodowych w Polsce, ułatwi nam znalezienie odpowiedzi.

*

Najbardziej zaognioną była zawsze sytuacja Polaków w Rzeszy. Po zawarciu paktu nieagresji z 26 I. 1934 wydawać się mogło, że nastąpi tu pewne odprężenie. W rzeczywistości jednak sytuacja Polaków w Niemczech nie uległa polepszeniu, o czem świadczy choć by głos jednego z organów mniejszości polskiej: „nasz lud zmuszony jest jeszcze zawsze walczyć o swój byt narodowy nakładem rozpaczliwych poprostu wysiłków". Zacytujmy obok słów tych ustęp z odezwy Żydowskiego Bloku Narodowego w Polsce w czasie wyborów sejmowych 1928 r.: „Uważamy za niemożliwe poniechać naszej walki. Jeszcze nie są zaspokojone nasze postulaty, ani obywatelskie, ani narodowe, ani ekonomiczne, ani kulturalne". Analogja treści, stylu i — wspólnej nuty rozpaczy poprostu zadziwiająca.

Na czeskim Śląsku sytuacja mniejszości polskiej jest niemniej zaogniona. — Lokalne władze, czynniki nacjonalistyczne i organizacja „Matice Ceska" (czeska „Macierz Szkolna") prowadzą dzieło czechizacji ludności polskiej, a jak wykazuje statystyka szkolna, mogą się w swem zbożnem dziele poszczycić sukcesami: od r. 1916 do 1924 polskim szkołom publicznym ubyło 9,604 dzieci, gdy szkołom czeskim w tymsamym okresie przybyło 10.098 dzieci — liczby bliźniaczo podobne. U nas, w Polsce ustawy szkolne uprzywilejowały ludność polską, „Macierz Szkolna" pracuje na Kresach, mniejszości ukraińska i niemiecka walczą rozpaczliwie o narodowe szkoły przy plebiscytach szkolnych, mniejszość żydowska wogóle nie posiada ani jednej **publicznej szkoły narodowej**, a w utrzymywanych za jej społeczne pieniądze szkołach „Tarbutu", kuratorzy szkolni na Kresach Wschodnich usiłują wprowadzić utrakwizację.

W kościele katolickim na czeskim Śląsku było w r. 1919 18 proboszczów Polaków, 6 Czechów i 2 Niemców — w r. 1934 jest już tylko 11 proboszczów Polaków, 14 Czechów i 1 Niemiec. Polacy skarżą się na przedsiębiorców czeskich że wywierają na robotników polskich nacisk materjalny w kierunku ich wynaradawiania. Rozwiązuje się samorządy gminne o większości polskiej i ustanawia się rządy komisaryczne. W Polsce oczywiście nie narzuca się np. mniejszości żydowskiej rabinów nie-Żydów, ale administracja nierzadko forsuje wybór prorządowych rabinów i sztuczne większości parji prorządowej w gminach wyznaniowych. Nacisku materjalnego na robotników żydowskich też się nie wywiera, bo się ich do przedsiębiorstw państwowych i prywatnych polskich wogóle nie przyjmuje, a nawet wpływa się w tym kierunku na przedsiębiorców żydowskich. — Również i samorządów w Polsce nie rozwiązuje się, bo jeszcze w czasie wyborów znajdują się czynniki, tworzące magicznie większości polskie w organach mniejszościowych gmin, a jeśli już gdzieś mniejszość narodowa znajdzie się w większości, wówczas z reguły wiedziona cudowną „intuicją" rezygnuje z burmistrzostwa na rzecz polskiej mniejszości.

Ciężkie położenie ludności polskiej w Czechosłowacji zmusiło ją do wytężonej walki na rodowej w obronie swych zagrożonych praw. Aby walkę parlamentarną uczynić skuteczną Polacy już kilkakrotnie zawierali blok wyborczy z Żydami, dzięki któremu obie mniejszości zdobyły reprezentację w parlamencie i samorządach (również w Niemczech Polacy należą do permanentnego Związku Mniejszości). W Polsce blok mniejszości okrzyczano jako... czyn antypaństwowy.

Bardzo ciężką jest sytuacja Polaków na Litwie. Władze stosują drakońskie represje za nauczanie prywatne języka polskiego (sic!) i utrzymywanie „nielegalnych" szkół polskich. Wiec studentów Uniwersytetu Witolda Wielkiego zażądał w rezolucji zamknięcia szkół polskich i odwołania subwencyj dla tychże (litewska akademicka młodzież „narodowo-radykalna" nie żąda „numerus clausus"?) Po wiecu zniszczono gablotkę Zjednoczenia Polskich Studentów (tak jak w Warszawie młodzi endecy tłuką przy każdej sposobności gablotkę Wzajemnej Pomocy Stud. Żydów), poczem udano się na miasto, gdzie zdemolowano kilka redakcyj i instytucyj pol skich. Warszawa 1930, 1931 i 1932 — Wilno 1931 — Lwów 1932!

Na Łotwie Walny Zjazd Delegatów Polskiego Zjednoczenia Narodowego w r. 1934 uchwalił m. i. poniższą rezolucję: „W chwili obecnej, gdy na warsztacie pracy znajdują się zmiany dziś obowiązującej Konstytucji, ludność polska oświadcza się stanowczo za zachowaniem podstawowych zasad ustroju demokratycznego państwa, a w szczególności praw obywatelskich". Tylko w warunkach pełnej demokracji, swobód obywatelskich i parlamentarnych — mniejszości narodowe mogą skutecznie walczyć o zaspokojenie swych narodowych potrzeb i żądań. W Polsce we walce w obronie demokracji i parlamentaryzmu, mniejszości narodowe walczą narówni z demokracją polską przeciw absolutystycznym tendencjom.

*

Czy zatem społeczeństwo polskie uświadamia sobie integralność problemu mniejszościowego na całym świecie i ścisłą współzależność sytuacji mniejszości polskich i mniejszości w Polsce? „Gazeta Warszawska" wywodziła ostatnio, że podstawą tej współzależności ma być zasada retorsyj państwa ojczystego danej mniejszości. Żydzi np. — twierdził endecki publicysta — wogóle nie są mniejszością, bo nie mają własnego państwa, któreby w ich obronie zastosowało zasadę retorsyj.

Walcząca poetka

Kazimiera Alberti znana jest — poza innemi swojemi utworami — jako poetka przepojonych głębokim patosem współczucia „Piosenek żydowskich" (drukowanych na łamach „Nowego Dziennika") oraz jako autorka wielkiej powieści z życia żydowskiego „Ghetto potępione". Zarówno z utworów poetyckich, jak i z dużego tomu powieści wyziera jasno i ostro zarysowany profil — **walczącej poetki.**

Człowiek w Polsce o sprawiedliwość i wolną myśl walczący nie może przejść mimochodem obok żydowskiego ghetta. Nędza i tragizm ghetta przykuwały oddawna uwagę polskich pisarzy. Niejeden piękny kwiat współczucia wobec ghetta znachodzi się nawet na kartach późniejszych ideologów antysemityzmu (Świętochowski, Niemojewski). Gdyby się doszukiwać antenatów Kazimiery Alberti wśród poetek polskich poprzednich pokoleń, należałoby wymienić Orzeszkową z jednej, a Zapolską z drugiej strony. Ale pani Alberti jest pełnym, dzisiejszym człowiekiem, odczuwającym gorączkowy puls epoki przełomu: nie tkwi ona w przeszłości, patrzy nader krytycznie na przekazane wartości tradycji, a tęskni serdecznie i głęboko — za „tymi, którzy przyjdą".

„Ci, którzy przyjdą" — oto tytuł — i hasło bojowe zarazem — nowej powieści Kazimiery Alberti („Dom Książki Polskiej", Warszawa 1934). Tym razem nie jest to powieść „żydowska", ale ideologicznie pozostaje sobie autorka „Ghetta potępionego" wierna w każdym calu. Rozszerzywszy znacznie zasięg swych zainteresowań, jest nadal bojowniczką o sprawiedliwość i wolną myśl w Polsce. Bojowniczką niezwykle odważną — może nawet zanadto odważną, jak na nasze, mimo wszystko jeszcze trochę (?) dulszczyzną trącące stosunki.

Kazimiera Alberti, na kilkuset stronach swej ciekawej i z wielkim temperamentem napisanej powieści, rozprawia się z polską dulszczyzną — wprost bezlitośnie. Odsłania jej małość, nędzotę, złość i ohydę moralną, ostrą ironją smaga rozmaite typki mieszczaństwa i drobnomieszczaństwa, nie pozostawiając na nich suchej nitki. Rumiszewscy... Tak wabi się ta szeroko rozgałęziona rodzinka świętoszków, pyszałków, złośliwców, nadętych wielkości, plotkarek, złych języków, nieużytków społecznych a nadewszystko — egoistów. Rumiszewscy, to typowe próchno moralne klasy mieszczańskiej, zaskorupionej w sobie, pilnującej tej skorupy z zazdrosną chciwością, jakby jakiejś świętości, a broniącej się rozpaczliwie przed każdym powiewem — czasów, które idą...

Bo już i w Granadzie wybuchła zaraza. Już i Rumiszewscy mają w swem łonie „ptaka, który kala gniazdo". Biedni Rumiszewscy! Helena Rumiszewska jest „wyrzutkiem" rodziny Rumiszewskich. Jest to nowy człowiek — tego typu, który przyjdzie. Helena nie ma w sobie ani jednej właściwości swoich babek i cioć, a ze swego ojca — człowieka rozdartego między czasy stare i nowe — tylko zalety, a żadnej z jego wad. Helena — kryształowy charakter i jasny intelekt — zrywa z rodziną, staje na własnych nogach, bierze się za bary z życiem, które kocha całą duszą i z pełną świadomością swego ciężkiego powołania wykuwa mozolną ścieżkę swej drogi życiowej.

Ze stanowiska logiki artystycznej możnaby zarzucić autorce pewną szablonowość, „Schwarzweissmalerei": z jednej strony czarne djabły — Rumiszewscy, z drugiej strony — białe anioły — Helena. Rzeczywistość życiowa miesza zwykle barwy nie tak prostolinijnie. Trochę szablonem trąci też sama postać Heleny, przypominającej tu i ówdzie Różę Grünszpan z „Ghetta potępionego". Pani Alberti jest dobrą obserwatorką, powinna jednak swoje wizje artystyczne jeszcze silniej konfrontować z rzeczywistością. Wizja nie powinna w powieściopisarzu zabijać obserwacji. Ideologicznie — mankament ten nie jest istotny. Róża Grünszpann i Helena Rumiszewska — to są kobiety, które przyjdą. Kobiety przyszłości. Niektóre ich rysy (erotyka) pozbawione są może prawdy zewnętrznej, ale zasadnicze nastawienie nowej kobiety wobec życia i jego problematyki skonstruowane jest w powieściach Kazimiery Alberti z dużą siłą i szczerością.

Jeden rys przedewszystkiem cechuje utwory Kazimiery Alberti — jasna, wyraźna i zdecydowana linja. Humanitaryzm, pacyfizm, umiłowanie sprawiedliwości i wolnej myśli. Tęsknota ku nowej jasnej przyszłości. Tęsknota — walczącej poetki...

W. B.

Jak ciasny pogląd! Jeśli podstawą integralności światowego problemu mniejszościowego ma być tylko fizyczna retorsja, jakaż będzie np. gwarancja praw mniejszości polskiej w Rumunji czy U. S. A., skoro w Polsce nie mamy przecież ani rumuńskiej, ani też amerykańskiej mniejszości?

Również obóz rządzący jest daleki od zrozumienia tej głębszej współzależności problemów mniejszościowych. Przez lata całe wpływało się na mniejszości polskie w kierunku bojkotowania Kongresu Mniejszości Narodowych. A polityka wewnętrzna — jakżeż da leką była od zrozumienia tej zasady.

Przytoczyliśmy tylko szereg narzucających się analogji, analogji przykrych, dla nas może najbardziej przykrych. Rzeczą polskiej myśli państwowej będzie wyciągnięcie z nich konsekwencyj. Leży to we wspólnym interesie mniejszości w Polsce i mniejszości polskich!

Mgr. L. HALPERN.

Listy z „Trzeciej Rzeszy"

Mordy głośne i ciche

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Berlin, w sierpniu.

Stało się coś dziwnego. Ministerstwo propagandy dozwoliło prasie niemieckiej zacytować najbardziej dla Niemiec wrogie głosy prasy zagranicznej. Czytelnik niemiecki może się więc ze swego gleichschaltowanego organu dowiedzieć, że wedle „Times" panuje w Berlinie „rząd gangsterów", że wedle wersji włoskiej rządzą Niemcami „mordercy i pederaści", że — ręka mi drży przy pisaniu tego zdania — wciąż wedle „Times" — „hitleryzm działa jak kiepski zapach na świat"! A teraz — proszę na moment wżyć się w duszę przeciętnego niemieckiego czytelnika gazet, jakiegoś nieprzeczuwającego niczego buchaltera albo pomocnika księgarskiego, który wprost zrozumieć nie potrafi dlaczego świat tak Niemcy piętnuje. Dobry ów człowiek zastanawia się i — jest tylko przesądem że Niemiec jest inteligentny! — nie może tego zrozumieć: „dlaczego zagranica tak źle o nas sądzi?". Bo ten niemiecki drobnomieszczanin jest doprawdy komiczną figurą. Proszę jednak zrozumieć — naprawdę o niczem niema żadnego pojęcia i właśnie dlatego ministerstwo propagandy przepuściło te straszliwe głosy prasy zagranicznej. Spekulowano na przysłowiową głupotę niemieckiego ‚Michla", który natychmiast dostaje ataku narodowej wściekłości, gdy jakiś cudzoziemiec krzywo na niego spogląda. Doprawdy nie wie, dlaczego zagranica jest tak oburzona i ma natychmiast pod ręką gotowe wyjaśnienie: jest to zawiść cudzoziemców, ponieważ my Niemcy, jesteśmy tak dzielni, dlatego poniewierają nami i przypisują nam najdziksze historje!" Są napewno i inni Niemcy. Są Niemcy, którzy czytają pisma zagraniczne albo niemieckie wychodzące zagranicą, którzy duchowo wybiegają poza rogatki swego miasta, którzy nie dają się prowadzić na pasku przez żadnego ministra propagandy i mają swoje własne zdanie we wszystkich sprawach. Istnieją jednak jeszcze wciąż miljony Niemców, którzy oglądają świat poprzez okulary ministerstwa propagandy i którym brak najelementarniejszych informacyj o sprawach tego świata. — Inaczej nie miałaby wielka gazeta niemiecka odwagi napomknąć, że zamordowanie Dollfussa było prowokacją Mussoliniego! Są ludzie w Niemczech, którym wmówić można, że komuniści podpalili Reichstag i że Mussolini kazał zamordować Dollfussa, by sprawić kłopoty naszemu kochanemu wodzowi... Tak uśmiechający się augurowie udawają tylko głupców, gromada jednak wiernych hitlerowców jest naprawdę absolutnie i totalnie głupia i ludzie ci wierzą we wszystko.... Skonsternowani „nagonką zagranicy" zwracają swe niebieskie oczy ku niebu, pytając się zdziwieni: „Czyżby tak?".

Bo proszę mi łaskawie powiedzieć, co ma korespondent zagraniczny odpowiedzieć dzielnej swej dozorczyni na pytanie: „Czemu oczernia nas zagranica? Cóż takiego zrobiliśmy, my Niemcy?", gdy czyta w „Angriffie" list jakiegoś nieznanego jegomościa, proszącego o ogłoszenie listy zagranicznych korespondentów, by oburzeni patrjoci tych „zawodowych zatruwaczy studzień" należycie zapomocą „namacalnych dowodów" pouczyć mogli, czem są „Nowe Niemcy"? Nie mamy tu etycznych problemów przed sobą. Czy powinno się mówić czystą prawdę zawsze i wszędzie? Czy musi się otumanionemu człowiekowi o intelekcie jaskiniowca powiedzieć całkiem otwarcie: Zagranica oburzona jest, ponieważ jesteście mordercami, ponieważ się obawia, że te wasze metody zbójeckie, stosowane przez was w waszych sporach wewnętrznych przenieść możecie na teren zagraniczny, ponieważ każdego, kto wam stoi w drodze — może to być w Berlinie lub w Krakowie, we Wiedniu lub w Saarbrücken — gotowiście usunąć zapomocą kuli rewolwerowej lub granatu ręcznego? Czy ma się to im powiedzieć? Próbowałem to uczynić. Z negatywnym rezultatem. Byłem z panią L. na wycieczce zamiejskiej. Pani L. jest żoną małego urzędnika. Jesteśmy sąsiadami i razem (pani L., moja żona i ja) używamy kąpieli rzecznej. Doskonale, jak zwykle się bawiliśmy, a ja z miną niewiniątka powiedziałem tak mimochodem: „Jesteście mordercami!". Nie zadenuncjowała mnie — Broń Boże! — jest to uczciwa, porządna i miła osóbka, ta żona małego urzędniczka. Nie była nawet bardzo oburzona. Odpowiedziała tylko z wyniosłą ironją: „Co już wypisują wasze gazety!" i zmieniła natychmiast temat rozmowy. Otóż widzicie — w tem właśnie tkwi tragiczne nie porozumienie: Mieszkamy obok siebie i żyjemy ze sobą i nie możemy się porozumieć. — Bo pani L. — z całym spokojem ręczyć mogę za nią — jest z gruntu uczciwą, dobrą i dobroduszną kobietą niemiecką. Gdyby poznała całkowitą prawdę — byłaby szczerze oburzona, byłaby przerażona. A takich kobiet żyje w Niemczech miljony. Nie wiedzą, że w Niemczech panuje obecnie mord i to nietylko ten jawny mord, używający kuli lub toporu, nie, ale i mord suchy w postaci śmierci głodowej. A Europa, świat cały — czy wie o tem? — Krzyczy z oburzenia, gdy posyła się na rzeź kilka tuzinów ludzi bez śledztwa i wyroków sądowych, gdy zagranicznego męża stanu morduje się na rozkaz Berlina. Ale te mordy ciche, te niezliczone zrujnowane egzystencje, nie znajdują silniejszego echa w świecie.

A proszę mi przytem powiedzieć: Co jest rzeczą gorszą, czy zostać zamordowanym, czyteż być skazanym na śmierć głodową? Pewien wielki niemiecki uczony utrzymywał, że rwanie zęba jest straszniejsze od stracenia. Szybko umiera człowiek zamordowany, ale martyrologją straszliwą jest powolne konanie człowieka, którego się pozbawiło prawa do życia.

Zrabowało się tysiącom lekarzy i adwokatów żydowskich egzystencje, stawiając ich poza nawiasem życia. Był to czysty mord. A niema końca tego mordowania ludzi niewinnych. Dopieroco ogłosił „Reichsverband der deutschen Presse" listę proskrypcyjną literatów niemieckich, którym więcej nie wolno pisać. Obejmuje ona 157 nazwisk. Jednem pociągnięciem pióra zrabowano 157 ludziom ich egzystencję, skazano ich na śmierć głodową. Są między nimi nazwiska głośne. Większość ich to Żydzi. Nie wolno im pisać, ponieważ są Żydami. Żadna gleichschaltowana gazeta niemiecka nie przyjmie żadnego artykułu tych proskrybowanych pisarzy. Są w Trzeciej Rzeszy beznadziejnie straceni. Było doprawdy rzeczą okrutną zakazywać lekarzom leczenia, adwokatom występowania przed sądem, ale zakazywanie literatom pisania jest rzeczą prawie nie ludzką. Jest to mord nad myślami, uczuciami, duszami ludzkiemi. — Czyż istnieje gorsza męka od męki pisarza, któremu nie wolno pisać? Dokonano tego mordu na 157 pisarzach niemieckich, których skazano na śmierć duchową, a być też może i fizyczną, bo cóż począć dziś mają w Trzeciej Rzeszy — wszak większość z nich to ludzie starsi, jak Juljusz Bab lub Edwin Neruda, którzy przez kilka dziesiątek lat pracowali w prasie niemieckiej? Ale Trzecia Rzesza nie uznaje żadnych nawet długoletnich zasług — Żyd pozostaje Żydem i musi być zniszczonym. Oto zgłosił się niedawno w Norymberdze ostatni zecer żydowski: Przez 30 lat był członkiem swego związku zawodowego, płacąc regularnie wkładki. Rozumie się, że jako Żyda nie przyjęto go do niemieckiego frontu pracy. Nacóż Żydowi renta? — I tak może zdechnąć z głodu. O jedną tylko łaskę prosi ów Żyd mianowicie, by mu udzielono zapomogi na wyjazd i to za wkładki, uiszczane przez lat trzydzieści, chce bowiem Niemcy opuścić. Prosi tylko o pieniądze na bilet do granicy austrjackiej. Przewodniczący, który ma zadecydować o tej prośbie, nazywa się... Juljusz Streicher! Ze sadystyczną rozkoszą oznajmia w swym „Stürmerze": ostatni zecer żydowski opuszcza Norymbergę...

OBSERWATOR.

Reichswehra flirtuje z Francją

„Petit Journal" ogłasza wywiad swego korespondenta berlińskiego z generałem von Reichenau, szefem biura ministerjalnego w Reichswehrze, urzędu, stworzonego swego czasu przez generała Schleichera. Generał Reichenau wyraził się na samym wstępie z dużem uznaniem o Hitlerze, ale słowa te warto sobie zapamiętać, bo ilustrują one najlepiej zależność Hitlera od Reichswehry. Zdaniem generała von Reichenau, S. A. nie była militarną, lecz polityczną formacją i dlatego Reichswehra żądała od Hitlera, by nie dopuścił do wcielenia S. A. do Reichswehry, czego domagał się Roehm. Hitler przyrzekł to i słowa swego dotrzymał i dlatego go Reichswehra kocha, ponieważ wódz okazał się prawdziwym żołnierzem. Wierność Reichswehry dla Hitlera jest nieograniczona. Generał von Reichenau nie żałował też komplimentów pod adresem Goeringa, któremu wystawił świadectwo niezachwianej wierności dla wodza. Hitler jest więc prawdziwym żołnierzem, natomiast żołnierzem nie był generał Schleicher, zamordowany właśnie przez generała Goeringa. Schleicher był urodzonym spiskowcem i zamierzał zapomocą Roehma i S. A. dojść znowu do władzy. Jest rzeczą pewną, że liczył na Francję. „Nie oskarżam waszego kraju, powtarzam tylko, że Schleicher liczył na Francję. Smutną jest rzeczą, że oficerowie zapominają o tem, że są oficerami, gdy stają się politykami. To było właśnie tragedją Schleichera". O tem, że Schleicher i jego żona zostali zamordowani bez żadnego śledztwa i bez wyroku sądowego, generał Reichenau nie wspomina ani słowem. Widocznie oficer, gdy zaczyna uprawiać politykę hitlerowską, traci prymitywne poczucie honoru.

Ciekawsze są jednak wywody generała von Reichenau na temat rozbrojenia. Rozumie się, że Reichenau znajduje silne słowa przeciwko „pokrzywdzeniu" Niemiec i domaga się dla swej ojczyzny zupełnego równouprawnienia w dziedzi-

nie zbrojeń. Jak gdyby bez tego formalnego równouprawnienia Niemcy się nie zbroiły! Generał Reichenau kusi Francję, oświadczając, że oba kraje posiadają wspaniałe tradycje militarne, gdyby się więc razem połączyły, nie potrzebują się nikogo obawiać. Oznacza to poprostu: Francja udzielić ma swego zezwolenia na zbrojenia niemieckie i czekać z założonemi rękoma, aż uzbrojone Niemcy na nią się rzucą. Rozumie się, że to kuszenie Francji nie odniesie żadnego skutku.

Duesterberg wypuszczony z obozu koncentracyjnego

O tem, że pułkownik Duesterberg, były wódz Stahlhelmu, znajduje się w obozie koncentracyjnym w Dachau, dowiedziano się z prasy zagranicznej. Duesterberg był, jak wiadomo, twórcą organizacyj frontowych żołnierzy Stahlhelmu i przez obóz narodowy wysunięty był w kwietniu **1932 r., jako kontrkandydat Hindenburga** przy wyborach na prezydenta Rzeszy niemieckiej. Potem prasa hitlerowska ogłosiła, że Duesterberg nie jst stuprocentowym Aryjczykiem. Duesterberg z początku zaprzeczał temu, ale potem przyznać się musiał, że jego dziadek był rabinem. Gdy sprawa ta wyszła na jaw, gdy „hańba" jego stała się oczywistą musiał Duesterberg zrezygnować ze swego kierującego stanowiska w Stahlhelmie. Hitlerowcy później zamknęli go w obozie koncentracyjnym, w którym zmuszano go do ciężkich robót fizycznych, tylko dlatego, że dziadek jego był Żydem; dowiedzieliśmy się o tem teraz z prasy angielskiej. Widocznie i Niemcy hitlerowskie zaskoczone zostały tą rewelacją i zmuszone zostały do wypuszczenia Duesterberga na wolność.

Dlaczego proces Thälmanna odbędzie się dopiero jesienią?

W tych dniach wrócili z Berlina do Londynu była posłanka partji pracy Ellen Wilkinson i znany literat i publicysta E. J. Strachy, którzy z ramienia komitetu obrony ofiar faszyzmu niemieckiego badali w Berlinie sytuację procesową Thaelmanna i to warzyszy. Delegacje angielskie dowiedziały się w Berlinie, że proces przeciwko Thälmannowi odbędzie się późną jesienią, to jest w okresie, w którym brak środków do życia da się ludności niemieckiej poważnie we znaki. Komedja procesu przeciwko Thälmannowi ma odwrócić uwagę głodującej ludności w innym kierunku.

Ostre wystąpienie Vanderveldego przeciw Niemcom

Przywódca belgijskiej partji socjalistycznej Vandervelde wygłosił onegdaj w Leodjum mowę, w której między innemi powiedział: Oddaleni jesteśmy o 40 kilometrów od kraju rządzonego przez barbarzyńców. Znajdujemy się tutaj w zasięgu ciężkiej artylerji niemieckiej i jesteśmy oddaleni o 3 kwadranse drogi automobilem od miejsca, gdzie gorączkowo przygotowuje się wojnę i morduje się ludzi niewinnych. Sytuacja z r. 1914 może się znowu powtórzyć. W r. 1914 zachował się niestety socjalizm biernie. Teraz wszyscy wolni ludzie powinni zdać sobie sprawę, skąd grozi niebezpieczeństwo wojny i wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencje.

„Stürmer" ukarany za obrazę Masaryka

„Stürmer", organ osławionego Juljusza Streichera, jednego z najordynarniejszych bandytów prasowych Niemiec hitlerowskich, zakazany został na 2 tygodnie. Przyczyną tej represji jest nikczemna napaść na prezydenta republiki czeskosłowackiej Masaryka. Kara, jaka spotkała „Stürmera", jest bardzo łagodna i obliczona tylko na efekt, bo „Stürmer" jest tygodnikiem.

Żmudne poszukiwania dowodów aryjskiego pochodzenia

Praga. (ŻAT). Notatka, która się ukazała w „Westdeutscher Beobachter" świadczy wymownie o tem, jak bardzo urzędy stanu cywilnego w Niemczech przeciążone są pracą przy wydawaniu wszelakich zaświadczeń, mających stwierdzić aryjskie pochodzenie petentów. Pismo to donosi, że w samej tylko Kolonji w ciągu ostatnich 3 miesięcy wydano około 80.000 wypisów z ksiąg metrykalnych.

Również urzędy administracyjne i kościelne w krajach sąsiadujących z Niemcami, jak Danja, Szwecja, Holandja i Czechosłowacja uskarżają się w prasie, że są zasypywane podaniami obywateli niemieckich, domagających się zaświadczeń o aryjskości ich przodków, zamieszkałych dawniej w tych krajach.

Olbrzymie niewyzyskane możliwości pracy

Otworzyć bramy Palestyny dla imigracji żydowskiej!

Tel Awiw (ŻAT) W tych dniach odbyła się tu sesja rady naczelnej Histadrut Haowdim, która rozpatrywała szereg doniosłych zagadnień odbudowy Palestyny.

B. Kacenelson omówił w swym referacie sprawę narodowego majątku i podkreślił doniosłość popierania akcji Ż. F. N. w kierunku założenia Kfar Usyszkin. Przy tej sposobności mówca dał wyraz hołdowi jiszuwu dla wielkich zasług M. M. Usyszkina w dziedzinie odrodzenia żydowskiego w Palestynie.

Sesja omówiła nadto szereg spraw pracy i imigracji. Kierownik Centralnego Biura Pośrednictwa Pracy, H. Frumkin, przytoczył szereg interesujących danych o sytuacji na rynku pracy w Palestynie. W wyczerpującym przeglądzie referent omówił wzrost wpływów rządu, sprawy eksportu i importu itd. W ciągu 1934, zaznaczył referent, żydowska działalność gospodarcza w Palestynie znacznie się rozszerzyła. Analizując zdolności absorbcyjne kraju, Frumkin podkreślił, że

wyznaczane przez rząd kwoty imigracyjne są niewspółmierne z istotnemi potrzebami Palestyny.

Poruszając zagadnienie nielegalnej imigracji arabskiej z sąsiadujących z Palestyną krajów, Frumkin stwierdził, że

cyfra 30—35 tysięcy bynajmniej nie jest przesadną.

Cyfra ta odpowiada zresztą danym prasy arabskiej. Wszyscy ci Arabowie przebywają w Palestynie nielegalnie. Oto niektóre dane cyfrowe: W Petach-Tikwah zatrudnionych jest 1400 Arabów z Hauranu W Hajfie zatrudnionych jest w przemyśle budowlanym i przy budowie dróg 1200 Arabów haurańskich wraz z robotnikami w innych gałęziach pracy liczba ich sięga conajmniej 2000. Ostatnio Arabowie z Hauranu zaczęli imigrować do Palestyny wraz z rodzinami. W ankiecie przeprowadzonej w Tel-Awiwie wśród 357 arabskich robotników budowlanych, stwierdzono, że 273 z nich przybyło ostatnio z Hauranu. Referent wskazuje na dwulicowość polityki rządu, który zamyka oczy na masową nielegalną imigrację arabską i z całą surowością traktuje imigrantów żydowskich, którzy przybywają do kraju z ominięciem koniecznych formalności. Referent uważa za wręcz fałszywy argument sfer rządowych o możliwem przesileniu w gospodarce żydowskiej w Palestynie. Frumkin stwierdza, że

w pardesach, w rolnictwie jak i w przemyśle istnieją jeszcze olbrzymie niewyzyskane możliwości zatrudniania żydowskich rąk roboczych.

W dyskusji nad sprawami imigracyjnemi kilku mówców wskazało na konieczność podjęcia wielkiej światowej kampanji żydowskiej pod hasłem większej aliji palestyńskiej. Akcja ta byłaby uzupełniała usiłowania Agencji Żydowskiej w jej rokowaniach z władzą mandatową.

Żydzi tworzą straże przeciw nielegalnej imigracji arabskiej

Jerozolima (ŻAT) Jako akcja odwetowa przeciwko arabskiej samozwańczej „tajnej policji", która czuwa nad ruchem na granicy palestyńskiej i oddaje w ręce władz policyjnych imigrantów żydowskich przybywających z ominięciem formalności wizowych, wśród młodzieży żydowskiej w Palestynie powstał ruch werbowania ochotników do podobnych straży nadgranicznych celem zatrzymywania Arabów, masowo imigrujących nielegalnie do Palestyny. W skład ochotniczego żydowskiego „korpusu granicznego" mają być wciągnięci głównie sportowcy ze wszystkich kierunków, bez względu na przynależność partyjną. Szczególnie pożądani są

młodzieńcy władający językiem arabskim. Prasa hebrajska wyraża obawę, że akcja ta spowodować może niepożądane skutki i prowokacje ze strony arabskiej. Jednocześnie jest jednak wyrażane zdanie, że innego wyjścia z sytuacji niema i że jeśli rząd pragnie przeciwdziałać tej akcji, może on to łatwo uczynić przez usunięcie źródła zła — arabskich tropicieli imigrantów.

Los 32 aresztowanych kobiet w Palestynie

Jerozolima (ŻAT) Zatrzymane w charakterze „nielegalnych" imigrantek 32 niewiasty żydowskie z Polski przebywają w surowej izolacji w więzieniu dla kobiet w Betleemie. Kobiety-więźniowie są szczególnie chronione przed zwiedzającymi mężczyznami. Władze więzienne obawiają się, aby która z uwięzionych nie została poślubiona przez odwiedzającego mężczyznę, co jest, jak wiadomo, zgodnie z rytuałem żydowskim możliwe przez odmówienie sentencji ślubnej „Harej at" w obecności dwóch świadków. W tym wypadku, jeśli mężczyzna jest obywatelem palestyńskim, poślubiona w ten sposób niewiasta, staje się automatycznie obywatelką palestyńską i nie może być ani trzymaną w więzieniu, ani deportowaną z kraju. Przebywające w więzieniu niewiasty wciąż twierdzą, że są legalnemi mieszkankami palestyńskiemi i że nie mają żadnych dowodów osobistych. Władze są w rozterce co do postępowania po uwolnieniu niewiast z więzienia, które ma nastąpić po trzech miesiącach. Brak bowiem formalnej podstawy deportowania ich do jakiegokolwiek kraju, gdyż żaden kraj nie jest zobowiązany wpuścić je, skoro nie posiadają one dokumentów. **Aresztowane czują się bardzo dobrze i są zdecydowane pozostać w Palestynie.** Generalny konsul Polski w Jerozolimie dr. Kurnikowski odwiedził w tych dniach aresztowane w więzieniu. Również wobec konsula niewiasty oświadczyły, że nie mają żadnych dokumentów.

Konferencje z Wysokim Komisarzem Palestyny

Jak wiadomo, Wysoki Komisarz Palestyny wyjeżdża wkrótce do Londynu. Niedawno odbył członek Egzekutywy sjonistycznej, Bin Gurjon konferencję z Wysokim Komisarzem trwającą kilka godzin. Przedmiotem konferencji były plany Wysokiego Komisarza, które ma przedstawić w Londynie do aprobaty.

Ferment niezadowolenia wśród robotników palestyńskich?

„Iton Mejuchad" donosi, że odezwa palestyńskiej Partji Pracy wydana po wyroku w sprawie Stawskiego wywołała silny ferment niezadowolenia wśród niektórych robotników żydowskich w Palestynie. Wedle informacyj tego pisma, przywódca lewicy Bin Gurjon miał stanowczo wypowiedzieć się przeciwko tej odezwie. Redaktor „Dawaru", Kacenelson ustąpił ze swego stanowiska.

„Dawar" zaprzecza kategorycznie tym wiadomościom,

ZE SPORTU

VI. Zawody o puhar Nowego Dziennika

wspaniałą rewją żydowskiego sportu lekkoatletycznego

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w Krakowie zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Związku „Makkabi“, w ramach których poraz szósty rozegrana zostanie nagroda „Nowego Dziennika“. Walki o nagrodę dla Najlepszego Żydowskiego Klubu Lekkoatletycznego w Polsce, mają już swoją tradycję. Z pośród wszystkich dziedzin sportowych, lekka atletyka zdobyła sobie największą popularność w klubach żydowskich i zawody mistrzowskie są corocznie wielką rewją, w której biorą udział setki zawodników z całego kraju.

Tegoroczne zawody odbędą się w Krakowie. Tutaj, gdzie przed sześciu laty odbyła się pierwsza tego rodzaju impreza, do której dało asumpt ufundowanie przez nas nagrody, teraz odbędzie się impreza wielka z udziałem przedstawicieli sportu żydowskiego z całej Polski.

Najliczniej obesłane będą zawody przez kluby lwowskie, które — jakby rewanżując się za zeszłoroczną imprezę, organizowaną we Lwowie — zjeżdżają obecnie z kilkudziesięcioma zawodnikami.

Kandydat na mistrza w konkurencjach męskich

ŻTGS „DROR“ — LWÓW,

przyjeżdża z ekspedycją, złożoną z **16 osób**. Klub ten obstawia wszystkie bez wyjątku konkurencje. Widzimy tutaj **reprezentacyjnego sprintera Lwowa — Fischera, dobrego skoczka Flintensteina, długodystansowca Rosenmana, reprezentanta Lwowa w rzutach — Rattnera, świetnego w skoku w wyż i biegu przez plotki Katza, oraz dwie silne i zgrane sztafety.** Lwowianie dążyć będą do zdobycia mistrzostwa w konkurencjach męskich oraz zabrania puharu swego wiceprezesa dr. Fischera, który w roku ubiegłym zdobyła Makkabi krakowska.

Drugi klub lwowski

HASMONEA — LWÓW

nie pozostaje w tyle. Ostatnio poprawili się zawodnicy Hasmonei znacznie i idą obecnie w bój, **obstawiając przedewszystkiem biegi** oraz wysyłając do Krakowa **dwie zawodniczki do biegw i skoków.**

HAGIBOR — PRZEMYŚL

nie pozostaje w tyle poza swymi sąsiadami lwowskimi i występnje poraz pierwszy w mistrzostwach ogólno- związkowych nietylko ze znanymi zawodnikami, jak **Fruchtmann i Gottlieb, ale myśli również o sukcesach w konkurencjach kobiecych.** Doskonała forma sprinterki przemyskiej **Finkówny oraz świetnej w rzutach Türkówny**, da ją im możność odegrania poważnej roli w mistrzostwach kobiecych.

Warszawa reprezentowana jest w dalszym ciągu przez swój największy i najsilniejszy klub

ŻTGS. MAKKABI — WARSZAWA

Od pięciu lat walczą Warszawianie o prymat w lekkiej atletyce żydowskiej, przegrywając stale do Krakowa. Nie dają jednak za wygraną. W tym roku idą gremjalnie w bój, wysyłając do Krakowa **30 osób**, chcąc za wszelką cenę zdobyć mistrzostwo. W drużynie warszawskiej ujrzymy więc starych znajomych: **Janowskiego, Birnecwajga, Eksztajna, Wildera, Buksnera, Wulca, Frajbergera, Garbarza, Szterna, Prusaka**, obok wielu młodych i utalentowanych sił. **Sensację budzą zgłoszenia kobiece**, gdzie z Warszawy przyjeżdża **kilkanaście zawodniczek**, które startować będą we wszystkich konkurencjach.

ŻTGS. MAKKABI — BIELSKO

przyjeżdża z ekspedycją nieliczną ilościowo, ale pod względem jakościowym pierwszorzędną. Zarówno **Weintraub** w skoku w wyż jak i **Schönmanówna** w rzutach są stuprocentowymi faworytami i mają szanse na zwycięstwo w swych konkurencjach.

Dużą rolę w mistrzostwach tegorocznych odegra niechybnie

SAMSON — TARNÓW.

W zespole tarnowskim jest kilku dobrych biegaczy i skoczków. Na czoło wybija się tutaj Gross, który w roku ubiegłym odniósł na zawodach kilka sukcesów. Sprinterka tarnowska **Mannówna może również zgotować niejedną niespodziankę.**

HASMONEA — KOWEL

będzie w tym roku reprezentowana w bojach o puhar Now. Dziennika. Daleka odległość utrudnia przysłanie do Krakowa licznej ekspedycji. Miotacz **kowelski Guzin ma jednak duże szanse** w swoich konkurencjach.

MAKKABI — KRÓLEWSKA HUTA

wystąpi w zawodach o puhar Nowego Dziennika z silną ekspedycją zarówno w konkurencjach kobiecych jak i męskich. Udział świetnych biegaczy **Czysza i Lichtblaua** przesądza wynik konkurencyj sprinterskich. **Rosenbaum** w sprincie dłuższym oraz **Majorczyk** w rzutach umożliwią Królewskiej Hucie dobrą lokatę ogólnej punktacji, tembardziej, iż udział **Nirenberżanki** zapewnia im zwycięstwo na 800 metrów.

Po dłuższej przerwie w rozgrywkach o naszą nagrodę weźmie udział

ŻTGS. MAKKABI — WILNO.

Ekspedycja wileńska składa się z 4 zawodniczek, które obsadzą wszystkie konkurencje. Na czoło zespołu wybija się tutaj **b. rekordzistka mistrzyni Polski Lewinówna**, znajdująca się ostatnio w bardzo dobrej formie. Ma ona zapewnione zwycięstwo w konkurencjach rzutowych.

ŻTGS. MAKKABI — DZIEDZICE

reprezentowane będą przez zawodniczkę **Litwokównę**, która ma szanse na punktowane miejsca w sprincie i skokach.

Lista zgłoszeń pozakrakowskich obejmuje wreszcie

ŻTGS. BARKOCHBA — ŁÓDŹ,

które przysyła **4 zawodniczki oraz 3 zawodników** biorąc udział w rzutach i w biegach.

Pięciokrotny zdobywca puharu Nowego Dziennika

ŻKS. MAKKABI — KRAKÓW,

obok ciężaru organizacyjnego w przeprowadzeniu tej wielkiej imprezy, ma również trudne zadanie obrony tytułu mistrzowskiego. **W tym roku szanse Krakowian osłabia brak świetnej Freiwaldówny, która bawi obecnie w Londynie,** gdzie jako reprezentantka Polski, startuje w Kobiecych Igrzyskach Światowych.

Brak tej wszechstronnej zawodniczki odbije się niechybnie na szansach drużyny krakowskiej. Niemniej jednak jej koleżanki klubowe **Gottliebówna, Glasnerówna, Metzendorfówna i Sassówna** wezmą na siebie ciężki obowiązek obrony tytułu mistrzowskiego.

W konkurencjach męskich na czoło zespołu wysunie się doskonały miotacz **Stil I**, który wespół z bratem swym **Stilem II**, zdobywać będzie punkty w konkurencjach rzutowych. Znajdujący się w bardzo dobrej formie **biegacze Bruder i Goldfinger, skoczek Stiller** i kilka sił młodszych, uzupełnią szeregi Krakowian.

Dochody Z. F. N.

Jerozolima. (ŻAT). Dyrektorjum Żydowskiego Funduszu Narodowego komunikuje, że w okresie pierwszych trzech kwartałów roku kal. żyd. 5694 zebrano na rzecz funduszu 180.410 f. szt., podczas gdy w tym samym okresie roku poprzedniego zebrana suma wynosiła tylko 129,52 f. szt.

Itamar Ben-Awi jedzie do krajów Dalekiego Wschodu

Jerozolima. (ŻAT). Znany literat hebrajski Itamar Ben-Awi, syn sławnego leksykografa Eliezera Ben-Jehudy, udał się w podróż do krajów Dalekiego Wschodu. Po zwiedzeniu Australji i Nowej Zelandji p. Ben-Awi uda się do Japonji, Chin i Indyj. Dyrektorjum Żydowskiego Funduszu Narodowego upoważniło p. Ben-Awi do reprezentowania tego funduszu w jego podróży po krajach Dalekiego Wschodu, w których od 1923 roku nie bawił żaden delegat Ż. F. N.

800-lecie urodzin Majmonidesa

Kair. (ŻAT). W marcu 1935 roku przypada 800-lecie ur. Majmonidesa (Rabi Mosze ben Majmon). Pod auspicjami Żydowskiego Towarzystwa Historycznego w Egipcie czynione są przygotowania do obchodu jubileuszu. Na czele komitetu jubileuszowego stoją nadrabin Egiptu rabi Chaim Nahum- effendi i prezes Towarzystwa Historycznego Joseph Cataui- pasza. Główna uroczystość jubileuszowa odbędzie się w operze królewskiej w Kairze. Z okazji jubileuszu ukażą się dzieła pamiątkowe. M. in. ma również być wydany drukiem słynny arabski rękopis lekarski Majmonidesa pt. „Kitab Al- Akakir“.

Z Jaffy do Tel Awiwu

Rząd francuski postanowił przenieść z Jaffy do Tel-Awiwu konsulat francuski. Krok ten jest wynikiem przebiegu ostatnich Targów Lewantyńskich w Tel-Awiwie. Francuskie sfery rządowe przekonały się bowiem, że właściwem centrum handlu i przemysłu w Palestynnie jest Tel-Awiw a nie arabska Jaffa, wobec czego zapadła decyzja przeniesienia konsulatu francuskiego do Tel-Awiwu.

W Igrzyskach Polskiej Emigracji zwycięża Francja, a nie Gdańsk

We wtorek przedpołudniem odbyła się konferencja komitetu organizacyjnego igrzysk Polaków z zagranicy, podczas której dokonano ostatecznego obliczenia i zweryfikowania wyników igrzysk emigracyjnych. Jak się okazało w ogłoszonej w niedzielę prowizorycznej punktacji igrzysk zaszła pomyłka, skutkiem której nagrodę Pana Prezydenta R. P. zdobyła drużyna emigrantów z Francji, a nie zespół W. M. Gdańska. Ostateczna klasyfikacja przedstawia się następująco: 1) Francja 35, 2) Gdańsk 34, 3) Czechosłowacja 27, 4) Niemcy 21, 5) USA 20, a dalej Rumunja 17, Belgja 11, Łotwa 10, Kanada 3, Austrja 2.

Mecz lekkoatletyczny Polska—Emigracja

We wtorek na Stadjonie Wojska Polskiego w dalszym ciągu igrzysk sportowych Polaków z zagranicy rozpoczęty został dwudniowy mecz lekkoatletyczny między reprezentantacją Polski a reprezentacją Polonji zagranicznej.

Dzięki dobrym warunkom atmosferycznym osiągnięto kilka dobrych rezultatów. Na czoło wybiły się sukcesy Polaków amerykańskich, Janiaka w biegu na 100 m, który uzyskał niespotykany notychczas w Polsce czas 10,6 oraz Wąsowicza, który w skoku o tyczce miał 4 m 10 cm. Na zawodach tych pobił nadto **rekord Polski Siedlecki, osiągając w rzucie dyskiem 45,95. Bardzo ładnie** biegli także zawodnicy polscy na 1.500 m: Kucharski i Krakowianin Soldan. Wyniki przedstawiają się następująco:

100 m: 1) **Janiak** (Emigracja) **10,6**, 2) Biniakowski (Polska) 10,7, rekord wyrównany, 3) Trojanowski (P) 10,8, 4) Golankiewicz (E).

Dysk: 1) **Siedlecki (P) 45,95. Rekord Polski pobity o 90 cm,** 2) Heljasz (P) **45,50**, 3) **Podolak (E)** 39.25, 4) Zboralski (E) 37.46.

Skok wzwyż: 1) Pławczyk (P) 180, 2) Lokajski (P) 175, 3) Ratkowski (E) 170, 4) Piaski (E) 165.

1.500 m: 1) **Kucharski (P) 4,01,6**, 2) **Soldan (P) 4,02,2**, 3) i 4) razem Szumachowski i Oleksy (E) 4,14. Tempo biegu bardzo ostre 400 m. 50, 800 m. 2,04, 1000 m. 2.38.

Tyczka: 1) **Wąsowicz (E) 410**, 2) Morończyk (P) 385, 3) Kluk (P) 365, 4) Majeszczuk (E) 300.

Sztafeta 4x100: 1) **Emigracja** (Golankiewicz, Baca, Klinkowski, Janiak) 43,8, 2) Polska (Twardowski, Trojanowski, Pławczyk, Biniakowski) 44. Polacy prowadzili, ale Pławczyk skutkiem słabego biegu i złej zmiany stracił przewagę. Po pierwszym dniu prowadzi reprezentacja Polski 34:28.

W meczu siatkówki reprezentacja Polski pokonała mistrza emigracji (Czechosłowacja) 2:0 (15:3 15:7). Sędzia p. Bednarek.

W meczu koszykówki reprezentacja Polski, złożona z graczy krakowskicl., warszawskich i łódzkich, pokonała mistrza emigracji (Francja) 60:6 (28:3), mając przez cały czas wyraźną przewagę.

HEBDA PRZEGRYWA Z CRAMMEM.

Podczas tennisowych zawodów o mistrzostwo Niemiec w Hamburgu, jedyny nasz reprezentant Hebda spotkał się w poniedziałek z Crammem, mistrzem Niemiec, jednym z najlepszych tenisistów świata. Hebda przegrał 0:6, 4:6, 5:7, ale z każdym setem stawał się coraz groźniejszy dla swego słabego przeciwnika. Gra Polaka zjednała sobie wielkie uznanie.

W ten sposób Hebda odpadł już od gier pojedynczych i startuje jeszcze w podwójnej.

Sukces wiedeńskiego „Hakoah“

Wiedeń. (ŻAT). Po miesięcznym pobycie w Rumunji, wiedeński klub sportowy „Hakoah“ powrócił do Wiedna. Z 14 odbytych przez ten klub meczów piłki nożnej z drużynami rumuńskiemi, „Hakoah“ wygrał 13. Ogólny wynik wyraża się cyfrą 68 wygranych wobec 13 przegranych bramek.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Powiększono wydatki administracyjne...

Jak gospodarują Ubezpieczalnie Społeczne?

Z przemówienia, wygłoszonego przez premjera Kozłowskiego na posiedzeniu klubu parlamentarnego B. B. W. R. dowiedzieliśmy się, iż w chwili obecnej w ministerstwie opieki społecznej toczą się prace nad reorganizacją ubezpieczeń społecznych i że projekt zmian zgłoszony ma być już na najbliższej sesji sejmowej, która rozpocznie się w październiku.

W związku z tem unja związków zawodowych pracowników umysłowych wystosowała onegdaj do ministerstwa opieki społecznej bardzo interesujący memorjał, w którym zwraca uwagę na kardynalne błędy ubezpieczeń społecznych pod kątem interesów specjalnie pracowników umysłowych.

Dla pracowników umysłowych ubezpieczenia społeczne przedstawiają specjalną wartość — piszą autorzy memorjału — gdy od wielu lat ta kategorja ubezpieczonych ponosi olbrzymie ciężary na ten cel tak, iż chciałaby wreszcie odczuć dobroczynne skutki ubezpieczenia.

Tymczasem skutków tych nie widać. Tak się dzieje, że co pewien okres czasu **świadczenia dla ubezpieczonych są zredukowane i w konsekwencji pracownicy umysłowi dziś już nie są pewni, czy opłacając w dalszym ciągu wysokie składki miesięczne, będą mogli kiedyś w przyszłości coś za to otrzymać.**

Czemu redukowane są świadczenia? Autorzy memorjału twierdzą, że jest to skutek **przerostu kosztownej biurokracji w ubezpieczalniach.**

Prawdą jest, że liczba ubezpieczonych zmalała w czasie od 1930 roku do chwili obecnej o 18 procent, co jest następstwem bezrobocia. A wskutek malejących zarobków ubezpieczonych, dochody ubezpieczalni społecznych spadły o 37 procent. Gdyby więc ubezpieczalnie zmniejszyły świadczenia o 37 procent — to i w tym wypadku ubezpieczeni nie byliby tak bardzo pokrzywdzeni, jak to się stało w rzeczywistości. Albowiem, jak twierdzą autorzy memorjału, świadczenia zostały obniżone o przeszło 42 procent.

I tu czytamy bardzo ciekawe zestawienie, z którego wynika, że gdy ubezpieczalnie społeczne redukowały swój budżet, najbardziej obcięte zostały świadczenia pieniężne, w takim samym mniej więcej stosunku — pomoc lecznicza, apteczna i szpitalna, a natomiast **wydatki administracyjne nietylko nie zostały obniżone, ale nawet zwiększone.** Gdy w roku 1930 stanowiły one 9.9 procent — obecnie wynoszą 12.3 procent w stosunku do przypisu składek. Oznacza to, że w czasie, kiedy wskutek spadku dochodów trzeba było tak prowadzić gospodarkę w ubezpieczalniach, by olbrzymie rzesze ubezpieczonych poniosły jaknajmniejsze szkody, **powiększono wydatki administracyjne.**

Na ten fakt zwraca właśnie uwagę unja związków zawodowych pracowników umysłowych, twierdząc, że należy uprościć wszystkie czynności kancelaryjne.

Następnie autorzy memorjału podkreślają szereg błędów nowej ustawy, które pozbawiły pracowników umysłowych istotnych korzyści z ubezpieczenia chorobowego.

Te wszystkie sprawy — piszą autorzy memorjału — powinni wziąć pod uwagę ci, którzy opracowują projekty zmian ubezpieczeń społecznych. A przedewszystkiem, przed zakończeniem swych prac powinni odbyć konferencję z zainteresowanemi czynnikami, w pierwszym rzędzie z przedstawicielami pracowników umysłowych, którzy, ponosząc największe ciężary na rzecz ubezpieczeń, pragnęliby w równej mierze korzystać z dobrodziejstw.

W sprawie obniżenia odsetek prawnych

W tej sprawie zamieszcza półoficjalna „Gazeta Polska" z dnia 8 b. m. następujące uwagi. Należy zaznaczyć, że wystąpienia „Gazety Polskiej" stają się bardzo często nazajutrz ustawami:

Odsetki prawne, wynoszące 10 proc w stosunku rocznym, w ciągu trwania kryzysu gospodarczego nie uległy najmniejszej zmianie. Jest to jedno z nielicznych już obciążeń, które nie objęte dotychczas zostało procesem deflacyjnym.

Odsetki prawne — jak wiadomo — przyznawane są wierzycielowi przez sądy w tych wypadkach gdy nie ustalone zostały odsetki umowne. (Naliczenie takich odsetek najczęściej się zdarza przy roszczeniach z tytułu zobowiązań wekslowych). — Otóż, nie wydaje się nam, aby było uzasadnione naliczanie odsetek prawnych w wysokości 10-iu proc. przy zobowiązaniach wekslowych, gdy równocześnie najwyższe dopuszczalne odsetki ustawowe od dyskonta weksli wynoszą 9 i pół proc. Niewątpliwie, jedno z drugiem jest sprzeczne.

Pomijając jednak te sprzeczności natury formalnej, stopa odsetek prawnych bez żadnego powodu ustalona u nas została b. wysoko. Wysokość tych odsetek — jak to dowodzi praktyka — bynajmniej nie stanowi żadnej represji w stosunku do dłużników niewypłacalnych. Motyw więc „represyjności", uzasadniający rzekomo wysokość tej stopy całkowicie odpada.

Natomiast wygórowane odsetki prawne wpływają ujemnie na kształtowanie się stopy procentowej na rynku pieniężnym. Stanowią one niejako wskazówkę, że stopa 10 proc. — jest uznana przez państwo za przeciętną stopę rentowności kapitału. Tymczasem — jak wiemy — tak nie jest. Ujemny więc wpływ wysokich odsetek prawnych na kształtowanie stopy procentowej na rynku pieniężnym polega na tem, że kapitalista „przecenia" możliwości dochodowe swego kapitału. Jest to — oczywiście — dla gospodarki narodowej zjawisko niepożądane.

Z tego też względu przedewszystkiem należy obniżyć wysokość odsetek prawnych, dostosowując je do poziomu przeciętnej rentowności kapitału, co zresztą ustawodawstwa przedwojenne zwykle przestrzegały.

Setkom rodzin żydowskich na Wołyniu grozi utrata źródeł zarobkowania

Żydowski handel nasionami i lnem, którym się trudnio kilkaset rodzin żydowskich na Wołyniu, jest obecnie zagrożony, ponieważ rolnicy zamierzają stworzyć syndykat z udziałem banków państwowych, któryby uzyskał monopol na handel nasionami i lnem. Głównym celem syndykatu jest wyeliminowanie pośrednictwa między producentem a konsumentem. Zainteresowani kupcy żydowscy postanowili zwołać naradę w związku z wytworzoną sytuacją.

Doniosłe orzeczenie dla płatników podatku majątkowego

Sąd Najwyższy wydał doniosłe orzeczenie dla płatników podatku majątkowego. Sąd Najwyższy orzekł, iż przy egzekucji tego podatku nie mogą być brane pod uwagę akty sprzedaży i kupna majątków.

Ulgi podatkowe przy eksporcie mięsa

Ministerstwo Skarbu wydało wyjaśnienie w sprawie poboru podatku przemysłowego od obrotu przypadającego od transakcyj eksportowych mięsem. Ministerstwo zawiesiło pobór tego podatku od transakcyj eksportowych mięsem i wszystkich produktów tego rodzaju, jak jelita, wnętrzności itp.

Przeciwko nadużywaniu pojęcia „ceny fabrycznej"

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu zakomunikowała, że pod pojęciem „cena fabryczna" rozumieć należy cenę, po której fabrykant oddaje swój towar kupcowi. Kupiec, reklamujący swoje przedsiębiorstwo podawaniem do wiadomości powszechnej, że sprzedaje towar po cenie fabrycznej, winien towar ten sprzedawać ściśle po cenie nabycia, bez doliczenia jakichkolwiek dalszych dopłat, naprzykład: koszty handlowe i t. p. — W przeciwnym razie kupiec, nadużywający pojęcia „cena fabryczna", przekracza przepisy ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

DO REDAKTORA „NOWEGO DZIENNIKA"

Jeszcze „Kooperatywy ukraińskie a Żydzi"

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z notatką p. red. Heschelesa, drukowaną onegdaj w „Nowym Dzienniku" na marginesie mego artykułu o „Kooperatywach ukraińskich i Żydach" — proszę uprzejmie o zamieszczenie poniższego wyjaśnienia:

Ze względu na to, że notatka p. red. Heschelesa mogła wywołać wrażenie, jakobym tendencyjnie i fałszywie zamieścił w toku artykułu uwagę o żydowskiej spółdzielni mleczarskiej „Chemie" z chęcią działania na szkodę tej instytucji — pragnę podkreślić, że centralną myślą tej uwagi było uwypuklenie smutnej prawdy: braku należytego zainteresowania społeczeństwa żydowskiego działalnością jedynej spółdzielni żydowskiej. P. red Hescheles przytoczył jedynie parę zdań z mego artykułu, opuścił natomiast dalsze uwagi, które ujmują sedno. Uwagi te brzmiały:

„Dominująca refleksja przeszywa mózg: młody naród ukraiński potrafił w ciągu niewielu stosunkowo lat doprowadzić swą spółdzielczość do stanu rozkwitu, uczynić z niej najsilniejszy czynnik w swem życiu gospodarczem, dać dzięki niej możność egzystencji setkom rodzin.

A stary naród żydowski? U nas dla gospodarczej regeneracji panuje dotąd słabe zainteresowanie. I dlatego nasz własny ruch spółdzielczy jest tak nikły i niepozorny".

Na podstawie powyższych uwag staje się zgoła niezrozumiałem twierdzenie p. Heschelesa, że „staram się młodej, walczącej z trudnościami instytucji, wyrządzić szkodę".

Nikt — zdaje się — sądzić nie będzie, że moja uwaga, dotycząca „Chemy", przytoczona in -extenso, a nie tylko w tej części, którą p. red. Hescheles uwypuklił (którą można notabene interpretować w myśl zasady: na dwoje babka wróżyła...), ma na celu szkodzenie rozwojowi „Chemy".

Żałować jedynie wypada, że dziennikarzowi żydowskiemu, pragnącemu wykazać szkodliwość objawu odpływania kapitałów żydowskich do obcych instytucyj, walczących nadomiar atutem: „swój do swego" — zarzuca się złośliwość i działanie na szkodę narodowych organizacyj spółdzielczych.

Wierzę, że powyższa notatka wyjaśni p. red. Heschelesowi oraz Czytelnikom właściwy cel i treść mojej uwagi w cytowanym artykule.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku

LIEBER KRUMHOLZ.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Do Komitetów Lokalnych Organizacji Sjonistycznej

Jak z wykazu dostarczonego nam przez Centralną Komisję Szeklową dla zach. Małopolski i Śląska wynika, cały szereg Komitetów Lokalnych nie spełnił swego prymitywnego obowiązku sjońskiego, nie tworząc do chwili obecnej, mimo, iż akcja szeklowa toczy się już od dłuższego czasu, Lokalnych Komisyj Szeklowych i nie prowadząc akcji na terenie danego miasta.

Egzekutywa wzywa tą drogą wszystkie wyżej wymienione Komitety Lokalne, by w myśl instrukcyj i cyrkularzy, przesłanych im przez Centralną Komisję Szeklową, przystąpiły natychmiast do utworzenia wespół z innemi ugrupowaniami Lok. Komisyj Szeklowych, a w dalszym ciągu do intensywnego przeprowadzenia akcji szeklowej na swoim terenie działalności.

Egzekutywa Krajowej Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska.

Dollfuss—Castiglioni—Thyssen

(Korespondencja własna).

Wiedeń, w sierpniu.

Aresztowanie dyrektora generalnego koncernu Alpine, Apolda, oraz szeregu wyższych urzędników tego koncernu, jak również mianowanie w najbliższych dniach komisarza rządowego o nieograniczonych pełnomocnictwach w sprawach personalnych, który obejmie stanowisko kontrolujące dyrektora generalnego, a wreszcie szereg posunięć zakulisowych wskazuje, że ostatnie wydarzenia w Austrji mieć będą również doniosłe skutki gospodarcze.

Dopiero teraz zarysowują się coraz wyraźniej kulisy konfliktu rządu austrjackiego z tym koncernem oraz przyczyny aresztowania Apolda, jego szwagra, dyrektora Zahlbrücknera oraz czterech naczelnych kierowników technicznych. Konflikt ten datuje się szczególnie wyraziście od września roku ub., ale geneza jego sięga pierwszych lat powojennych. W roku 1919, włoska grupa Fiata, finansowana przez Credito Italiano, nabyła 200.000 akcyj tego koncernu. Niezależnie od tego druga grupa włoska Castiglioniego, finansowana przez Banca Commerciale, nabyła 50.000 akcyj. W związku z podwyższeniem kapitału akcyjnego do 100 miljonów koron, rząd austrjacki w październiku 1919 r. nabył początkowo 50.000 sztuk nowych akcyj, z czego 20.000 sztuk następnie odstąpił Castiglioniemu. Grupa Fiata sprzedała w dwa lata później swój pakiet akcyj niemieckiemu koncernowi Stinnesa, który posiadał wraz z Castiglionim 50 proc. kapitału akcyjnego. Po paru latach nastąpiły nowe emisje, skutkiem czego kapitał podwyższony został do 600 miljonów. W tym okresie grupa Stinnes—Castiglioni zwiększyła swój udział, a część nowych akcyj przejęła Niederösterreichische-Escompte-Gesellschaft. Na podstawie ustawy o bilansach złotowych kapitał koncernu w roku 1926 przewalutowany został na 60 miljonów szylingów.

Od tego czasu 56 proc. kapitału akcyjnego, wobec przejęcia akcyj Stinnesa i Castiglioniego w ręce wielkiego koncernu niemieckiego Vereinigte Stahlwerke w Düsseldorfie, znalazło się w posiadaniu tego kolosa niemieckiego. Od tego właśnie okresu datuje się niezwykle rujnujący i szkodliwy wpływ koncernu Alpine na życie gospodarcze Austrji. Na czele Alpine stanął przewodniczący zarządu koncernu niemieckiego, Dr. Vögler, będący tylko narzędziem w rękach potężnego prezydenta Stahlverein, Fritza Thyssena. Pod wpływem ich posunięć wszystkie naczelne stanowiska, oraz większość stanowisk technicznych obsadzona została przez obywateli Rzeszy Niemieckiej. Jednocześnie zaczęto realizować plany, zmierzające do zlikwidowania eksportu austrjackiego przemysłu metalowego przetwórczego, który na rynkach światowych stanowił konkurencję dla wywozu niemieckiego.

Silny wpływ, który w dziedzinie politycznej coraz dotkliwiej odczuwał rząd austrjacki, doprowadził do poważnych konfliktów pomiędzy Apoldem, reprezentującym zupełnie otwarcie interesy wielkiego przemysłu niemieckiego, a rządem austrjackim. W sierpniu roku ub. wybuchł strajk robotników koncernu Alpine, skierowany przeciwko redukcji płac. Rząd mianował specjalnego komisarza, który przeprowadził dochodzenie z nieoczekiwanemi dla zarządu przedsiębiorstwa wynikami. Jak się okazało, strajk ten został zorganizowany przez.... zarząd koncernu, który, opierając się na sfałszowanych rozporządzeniach rządu austrjackiego, przeprowadził 15-procentową redukcję płac. Śledztwo ustaliło, że strajk podjęty został w pierwszym rzędzie przez robotników, zorganizowanych przez władze koncernu w regularne bojówki hitlerowskie. Te oddziały robotnicze oczarowały również interwencję związków socjal-demokratycznych i chrześcijańsko-społecznych. Wreszcie okazało się, że ulotki, wzywające do strajku, które miał spowodować olbrzymie trudności dla rządu Dollfussa, drukowane były za pieniądze koncernu.

Od tego czasu rozdźwięki między Alpine i rządem austrjackim coraz bardziej się zwiększały i Dollfuss zamierzał w czasie swych rozmów w Riccione z Mussolinim, którym przeszkodziła jego śmierć poruszyć również sprawę zlikwidowania wpływów niemieckich w życiu gospodarczem Austrji.

Pierwszą zapowiedzią tych ostrych represyj przeciwko zapędom niemieckim na terenie gospodarstwa austrjackiego było porozumienie rzymskie pomiędzy Włochami, Węgrami i Austrją, które przewidywało między innemi utworzenie wolnej strefy austrjackiej w porcie Trjestu. Już pierwsze dwa miesiące po utworzeniu wolnej strefy w porcie włoskim przyniosły tak znaczne ożywienie tranzytu austrjackiego przez Włochy, że zaczęło to coraz poważniej zagrażać portom niemieckim. Fakt ten przyspieszył decyzję ciężkiego przemysłu niemieckiego, który potrafił wywrzeć nacisk na rząd Rzeszy w kierunku energiczniejszej akcji politycznej w Austrji. Dlatego też bezpośrednio po wypadkach wiedeńskich rząd austrjacki realizuje energiczne zarządzenia w kierunku wyeliminowania wpływów ciężkiego przemysłu niemieckiego na życie gospodarcze Austrji.

Z. R.

RADJO

CZWARTEK 9 SIERPNIA.

Kraków (304.3) Godz.: 6.30 Audycja poranna, 7.25 Program na dzień bieżący; 7.30 Wiadomości bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Transmisja z Wrszawy; 12.10 Wiedeńska muzyka ludowa; 13 Transmisje z Warszawy i Lwowa; 13.20 Płyty; 14 Transmisja z Warszawy; 14.15 Płyty; 14.30 Transmisja z Warszawy; 17 Skrzynka pocztowa; 17.15 Recital śpiewaczy; 17.30 Transmisje z Katowic, Warszawy i Poznania; 19 Rozmaitości i komunikaty; 19.10 Program na dzień następny; 19.15 Transmisja z Warszawy; 19.55 Lokalne wiadomości sportowe; 20 Transmisja z Warszawy; 20.40 Wiadomości bieżące; 20.50 Transmisja z Warszawy; 21.02 Pogadanka o dram. muz. „Zmierzch bogów“; 21.12 Transmisja z Warszawy; 22.45 Płyty; 23 Transmisja z Warszawy.

Lwów (377.4). Godz. 13.05 Opowiadanie dla dzieci „Nero“; 17 „Listy i programy“; 20.0 „Literackie i kulturalne wpływy Polski na Wschodzie“; 20.40 „Wśród książek“.

Warszawa (1345 m.). Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.35, 6.53, 7.05 Dziennik poranny; 7.10 Muzyka poranna (płyty); 7.20 Chwilka pań; 7.25 Program na dzień bieżący; 7.30 Rozmaitości; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał; 12.03 Wiadomości meteor.; 12.05 Codz. przegląd prasy polsk.; 12.10 Muzyka lekka z Krakowa; 13 Dziennik połudn.; 13.05 Audycja dla dzieci ze Lwowa; 13.20 Płyty; 14 Wiadomości o eksporcie polsk.; 14.05 Wiadomości gospodarcze; 14.15 Pieśni polskie; 16 Wokalny kwartet solistów; 16.20 Muzyka lekka; 17 Skrzynka pocztowa; 17.15 Recital śpiewaczy z Krakowa; 17.30 Koncert z Katowic; 17 „Letnisko we dworze polskim“; 18.15 Słuchowisko z Poznania; 19 Rozmaitości; 19.10 Program na dzień następny; 19.15 Recital fortepianowy; 19.50 Wiadom. sport.; 20 Myśli wybrane; 20.02 Przegląd teatralny; 20.12 Koncert muzyki lekkiej; 20.40 Wiadomości rolnicze; 20.50 Dziennik wieczorny; 21 Transmisja z Gdyni; 21.02 Pogadanka z Krakowa; 21.12 Transmisja z Bayreuth: III akt dramatu muz. „Zmierzch bogów“; 23.30 „Współczesne systemy walki z nierządem“; 22.45 Muzyka taneczna z płyt gramof.; 23 Wiadomości meteor.; 23.05 Polacy z zagranicy, uczestnicy zjazdu przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.

Katowice (395.8). Godz. 14.05 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach, oraz wiadom. gospodarcze; 17 Wł. Włosik: Pogadanka z działu „Ogrodnik Śląski“; 17.30 Tańce śląskie — suita na chór mieszany; 19 Feljeton sportowy; 19.55 Lokalne wiadomości sportowe.

Wiedeń (506.8). Godz. 16.40 aud. śpiewacza, 18.45 Przegląd techniczny, 19.40 Feljeton, 20.10 Koncert popul., 21.50 Niemieckie pieśni ludowe, 22.50 Organy, 23.20 Muzyka tan.

Paryż (1649). Godz. 10.15 Muzyka popul. z Vichy, 12.30 Muzyka lekka, 18.45 Symfonja klasyczna, 19 Bajki dla dzieci, 20 Koncert symf., 22.30 Muzyka taneczna.

Medjolan (368.6). Godz. 11.30 Trio Chesi-Zanardelli-Cassone, 13.10 Rozmaitości muzyczne, 20.45 „Crispino E La Comare“ opera komiczna.

Z LETNISK I UZDROWISK

List z Myślenic

Myślenice to miasteczko, położone nad Rabą w odległości 30 km. od Krakowa na szosie Kraków-Zakopane, w połowie drogi do Rabki. Połączenia kolejowego Myślenice nie posiadają. Z Krakowem łączy je natomiast pierwszorzędna, będąca obecnie na wykończeniu szosa asfaltowa. Godzi się nadmienić, że z chwilą oddania tej szosy do użytku odebrano przedsiębiorstwom prywatnym koncesje autobusowe i o dziwo, podczas gdy przejazd kosztował wówczas zł. 3 od osoby, PKP, której wozy kursują na tej linji na prawie wyłączności, zamiast cenę obniżyć, zaczęła od podwyżki na zł. 3.90 od osoby, co spowodowało, że Myśleniczanie zaczęli jeździć do Krakowa furmankami, jak za dawnych dobrych czasów. Obecnie P.K.P. liczy zł. 3.20 za bilet do Krakowa. Jest to jednak i tak cena zbyt wygórowana, jeśli się uwzględni, że auta nie zużywają się prawie obecnie, mając doskonałą szosę, jak „na stole“, no i tani materjał pędny, jakiego używa PKP. Prywatni przedsiębiorcy liczyliby po zł. 1.50 od osoby, ale cóż mogą robić, przecież to „monopol“, a hasła obniżania cen są dobre, ale nie dla etatyzmu. Od lat korzystają mieszkańcy Krakowa, którzy sobie nie mogą pozwolić na wyjazd do zdrojowiska, wzgl. do prawdziwego letniska, — z bliskości Myślenic i zrobili z nich „Ersatz“ letniska.

Letnicy mieszczą się prawie wyłącznie na Zarabiu, gdzie znajdują się też dwa pensjonaty, jeden żydowski i jeden katolicki oraz po chałupach chłopskich. Gospodarze tutejsi nie grzeszą zbytnią uprzejmością wobec gości, w szczególności zaś wobec gości żydowskich. Rozumie się, że jest też bardzo dużo gospodarzy, którzy w tej regule stanowią wyjątki. Nad wilgocią i moczarami Zarabia u stóp tzw. Ukleiny, gdzie koncertują tysiące żab, wieje silny wiatr antysemityzmu. Nierzadkie są wypadki nagabywania starych, poważnych Żydów przez wyrostków tutejszych. Zdarzały się nawet próby organizowania bojkotu Żydów. Piszącemu niniejszy list znany jest wypadek, że jeden z tutejszych bogatszych gospodarzy zwoływał wiece i agitował za niewynajmywaniem Żydom mieszkań. Większość gospodarzy jednak na to się nie zgodziła, a faktem jest, że ten sam agitator „gości“ u siebie aż pięć rodzin żydowskich. Zdarzało się nawet, że gospodarz, który u jednej części swoich lokatorów brał za ćwierć metra szczep. drzewa zł. 2.50, podwyższał cenę w zależności od tego, jakim „fucytem“ (przez f) jest dany gość i żądał zł. 3, wzgl. 4 za takąsamą ilość drzewa. Tosamo dotyczy mleka etc.

Naogół jednak czują się tu letnicy nieźle. Można dostać wszystkiego, czego dusza zapragnie i na co stan sakiewki pozwala. Można sobie więc jako tako urządzić życie na czas wakacyj. Jeżeli pogoda dopisuje, co niestety w tym roku nie nazbyt często się zdarza, można łatwo zapomnieć o niewygodnych siennikach, o rojach much i o gospodarzach typu jak wyżej, korzystając z „dzikiej“ wprawdzie, lecz uroczej plaży i przecudnej kąpieli w Rabie. Raba jest bezpartyjna, jednako rozdziela swoje przyjemności i nie hołduje rasizmowi.

Jednako też atakowała wszystkich podczas groźnych dni, gdy się zbuntowała i przebrała miarkę. O szkodach, wyrządzonych przez powódź w okolicy Myślenic, donosiliśmy już.

Raba zmieniła swoje koryto, przesuwając w niektórych miejscach brzegi i podmulając pola na szerokości nieraz do 60 m. Znikły całe pola, olbrzymie połacie są zamulone, na znacznej przestrzeni znikły łęgi, a t. zw. „bórzyna“ pomniejszyła się o połowę, gdyż woda wytargała i uniosła ze sobą olbrzymie jej sosny. Przez szereg dni można się było dostać do miasta tylko łódkami spowodu zerwania mostów i wylewu Raby. Obecnie komunikacja autobusowa jest przywrócona.

J. Sch...d.

Bawią się i leczą...

(Korespondencja własna).

Vichy, w sierpniu.

Może nawet więcej się bawią, niż leczą. Nie wynika z tego bynajmniej, by Vichy posiadało mniej walorów leczniczych, niż rozrywkowych, cóż jednak mają robić ci, których tu ściąga nietyle cierpienie prawdziwe czy urojone, ile chęć zmiany środowiska, ucieczka z miasta, pragnienie odpoczynku prawdziwego czy udanego. Kto się nie leczy tutaj serjo, komu nie są potrzebne zabiegi lecznicze, komu wystarcza wypicie jednej czy tam dwóch szklaneczek zlekka ciepławej wody ze źródeł Hopital, Celestins, Grande Grille — ten musi przecież zapełnić czemś cały długi dzień. A z takich właśnie „kuracjuszy“ składa się przynajmniej połowa, jeżeli nie większość gości, bawiących tutaj w pełnym sezonie.

Vichy zaleca się głównie chorym na wątrobę i na zaburzenia narządów trawiennych. Wcale nie tak trudno odnaleźć w sobie objawy jednej lub drugiej „choroby“, jeśli się ma wolny i nieprzymuszony zamiar spędzenia kilku tygodni w pięknej zresztą miejscowości, dobrze urządzonej, cieszącej się pozatem światową sławą wśród t. zw. beau monde'u na obu półkulach. Vichy, jak Evian lub Aix les Bains, należy do rzędu miejscowości raczej drogich, niż tanich, gdzie ton nadaje bawiąca tu plutokracja południowo-amerykańska, rozmaite nababy z krajów zamorskich i egzotycznych. Choć Paryż przysyła do Vichy spore eszelony swoich znakomitości, nie Paryżanie przecież dominują na bruku tutejszym, nie oni przyciągają ku sobie uwagę publiczności i... portjerów hotelowych, kelnerów, sprzedawców, krupierów w kasynie.

W ciężkich czasach kryzysu każdy marzy o wschodnich nababach, o maharadżach, krezusach, którzy czerpią pełnemi garściami ze skrzyń, napełnionych po brzegi złotem, drogiemi kamieniami. A w tej właśnie chwili pełno jest w Vichy mniej lub więcej egzotycznych bogaczy i bogaczek, cierpiących nie tak bardzo na wątrobę, czy inną imaginacyjną chorobę, co na spleen i przesyt. Bawi więc tutaj el Glapui, wielki wezyr Sułtana Marokko, możny pan, zwracający uwagę nietylko hojnością i rozrzutnością, ale i swoją aparycją. Promenuje i leżakuje maharadża Gwaljoru, były premjer egipski, Sidky Pasza; nie brak znakomitości europejskich, utytułowanych person, książąt, lordów, grandów hiszpańskich, magnatów rumuńskich, miljonerów argentyńskich, brazylijskich. Przy Grande Source spotykają się synowie b. cesarzowej Zyty z ks. de Saint Leon, księżną Auersperg, z panią Vacarescu, lord Walker z p. Finaly, gwiazdy Casino de Paris z poważnymi asami dyplomacji.

W ultradrogim i eleganckim „Thermal Palace“ bawił kilka tygodni temu bey Tunisu z liczną świtą, kapiącą od złota. Starszy pan nie brał udziału w życiu towarzyskiem, leczył się i to podobno serjo. Przyglądał się tylko rozrywkom i wyczynom sportowym, których jest tutaj moc nieprzebrana. Golf, tenis, pushing-ball, polo, wyścigi automobilowe, konne, ruletka, bacarat, wystawa rasowych psów kotów, strzelanie do gołębi etc. etc.

Kwitnie tu również życie nocne, pełno dancingów, barów, bodeg portugalskich i innych, tawern argentyńskich i tym podobnych zakładów o pokroju Montmartre'u lub Montparnasse'u. Nocny Paryż w wydaniu kieszonkowem. Dla tych oczywiście, co mają dobrze wyładowane portfele i nie liczą się z wydatkiem tysiączka franków na jednem posiedzeniu. A takich jest tu niemało, gdyż sezon tegoroczny dopisał, zagranica przysłała elitę swoich potęg finansowych.

Vichy było modne i jest niem nadal, nie bacząc na konkurencję plaż nadatlantyckich, uzdrowisk owernijskich i sabaudzkich.

EL. M.

KĄCIK MODY.

Moda w lecie

Z punktu widzenia praktycznego moda poprzednich lat stanowczo była racjonalniejsza i logiczniejsza, ale jeśli chodzi o walory estetyczne, o podkreślenie kobiecości i dekoracyjności, dzisiejszej modzie należy się bezwzględnie palma pierwszeństwa. Powrót do fantazyjnych i wyszukanych pomysłów, pióra, riusze, kwiaty, falbany, kokardy — wszystko to stanowi akcesorja, idące na rękę estetyce i pięknu. Pani z przed lat w sukience w stylu surowym i prostym aż do przesady — wyda się dziś kopciuszkiem wobec królewny z bajki, jaką jest dama tegoroczna, wyłaniająca się z pięknego morza koronek, falban i riusz. Kapryśnej modzie byłoby nie do twarzy z rzeczowością i logiką — rządzi się ona innemi prawami i innemi kroczy drogami. Sięgnęła ona teraz po zwykłą, śnieżną biel. Prawda, że kaprys ten nie jest pozbawiony sensu. Biel jest kolorem uniwersalnym. Każdemu w nim do twarzy, starym i młodym, jasnym i ciemnym. Jedno, co można zarzucić białej modzie, to to, że podkreśla tuszę, ale zato tak odświeża i odmładza, że warto być okruszynę tęższą, ale zato nosić tualetę, w której jest napewno do twarzy. Białe suknie noszone są nietylko w dzień, przy blasku morza, słońca i zieleni. Wieczorowe tualety z organdyny w drobne, wypukłe desenie, siateczki, haftowane w pastylki, kropki, kwadraciki — również są białe.

Ogromnem powodzeniem cieszy się połączenie bieli z czernią. Niejednej pani uprzykrzyły się już ładne zresztą, ale jakże często spotykane barwne „imprimees“. Jak szykownie wygląda codzienna suknia z lekkiej, czarnej wełny, albo jedwabiu, uzupełniona białem okryciem, czyto pelerynką, czy luźnym, otwartym płaszczykiem. Materjałów na ten cel znajdzie się bez liku. Począwszy od solidnych płócien, kreponów, pik, istnieje cała masa tanich tkanin ze sztucznego jedwabiu, w matowe i błyszczące prążki lub rzucik, wcale wełniane, shan tungi — wszystko praktyczne i łatwe do prania.

Obok tych materjałów tanich i praktycznych, mamy ciężkie, matowe crepy, mięsiste flanele, tafty i mory. Biały lub czarny kapelusz, takież obuwie, rękawiczki i torebka noszone naprzemian, stanowią uzupełnienie letniego stroju, a fason i rodzaj tych szczegółów jest najlepszym miernikiem dobrego smaku pani. Dla pań, nie lubiących monotonji, dopuszczalne jest drobniutkie odchylenie w postaci organdynowej białej bluzki w czerwony, delikatny rzucik do białego flanelowego ensemble'u.

Wśród nowych kolekcyj letnich sukien widzimy dużo koronki, szczególnie w kolekcji sukien wieczorowych. Również jesienna moda zapowiada całą powódź koronkowych bluzek, które będzie się nosić do jedwabnych spódniczek. Należy ten pochód koronki przywitać mile. Stanowi ona bowiem kontrast z mało elastycznemi materjałami, z których robiło się do niedawna bluzki i idealnie harmonizuje z niewieścim urokiem i wdziękiem.

CELINE

Z. Segałowicz 16)

„Jutro przyjeżdża mój mąż“

Wtedy dopiero ten pięknie zbudowany mężczyzna oddalił się i za chwilę znikł między skałami. Słowa Stefi słyszał tylko on, inni ludzie zajęci byli sobą. Stefi wyszła z wody i położyła się na brzegu. Chciała być sama i cieszyła się, że wszyscy o niej zapomnieli. Leżała i rozmyślała. Raz jeszcze stwierdziła, jak dobrze jest, że ludzie nie wiedzą, co się dzieje u kogoś w sercu, co ktoś robi za ich plecami. Jeśli się jest dość ostrożnym, można wszystko przed nimi ukryć. Oto wczoraj wieczorem wyszła z Nellem na spacer i nikt o tem nie wiedział. Nell całował ją i nikt nie wie o tem, ani goście z pensjonatu ani Abrasza. A coby było, gdyby nie przeciwstawiła mu się wczoraj, gdyby ją zdobył? Niktby o tem nie wiedział, tylko ciemność, tylko czarna noc. Ale noc milczy i nie zdradza powierzonych sobie tajemnic, a Nell z pewnością nie należy do tych, którzy chwalą się zdobyciem kobiety. Stefi długo myślała o tem wszystkiem. Nie zauważyła nawet, jak bardzo zdradza w myśli swego Abraszę, jak bardzo oddala się od niego. Przed oczyma miała wciąż postać Nella, jego mądrą, energiczną twarz. Stał przed nią jak zwycięzca, i chciało jej się biec do niego i poddać mu się z uległością. Dziś wieczorem znów go zobaczy! Na samą myśl o tem, serce zaczęło jej mocno bić ze zdenerwowania i słodkiej obawy.

Słońce piekło niemiłosiernie. Pod wpływem żaru Stefi popadała w stan zamroczenia i oszołomienia. Nawpół świadomie rozróżniała okrzyki i śmiechy, jakby przez mgłę widziała poruszające się dokoła niej półnagie ciała, nogi, ręce, opalone plecy i twarze i znów nogi, ręce, szybko dokoła niej. Tańczą nad nią jakiś szaleńczy taniec, pijani gorącem słońcem...

A Stefi boryka się ze swemi myślami. Musi powziąść postanowienie, którem będzie się kierowała. Musi znaleźć wreszcie odpowiedź na dręczące pytanie: czy wolno jej oszukiwać i zdradzać Abraszę? Niby waż oplata ją zabójcza myśl: wolno oszukiwać, ale żeby się Abrasza o tem nie dowiedział: Najważniejsze jest, żeby Abrasza nic o tem nie wiedział, żeby nie wiedział!!!

Trzeba się nauczyć wszystkich wybiegów i wykrętów, trzeba być ostrożną i uważną. Ukryć się głębiej w lesie, wdrapać się wyżej na górę, uciec jaknajdalej i korzystać z cudownego życia ile się da. Oddać serce drugiemu mężczyźnie, a jeśli się pierwszy o tem nie dowie, będzie tak dobrze... I w tej chwili, pełnej żaru słonecznego zrodził się grzech. Stefi przeraziła się sama zbudzeniem drzemiących w niej dotąd namiętności, zadrżała i gwałtownie usiadła. Czuła silny ból głowy, głowa ciążyła jej jakgdyby cały żar słoneczny skupił się na niej.

Wszyscy wybierali się już do domów. Niektórzy wkładali na siebie lekkie płaszcze kąpielowe i tak wracali, inni, ukryci za skałami, zrzucali mokre kostjumy i ubierali się. Brzeg, na którym rozrzucane były przedtem barwne suknie i bluzki, opustoszał, stał się szary i jednostajny. Ale teraz słychać było wyraźnie szum rzeki, niezagłuszony krzykiem ludzi. Rzeka mówiła do kamieni, gór, do nieba, do każdego ptaka i motyla, unoszącego się w powietrzu. Przyroda posiada bowiem swój własny język, którym mówi w nieobecności człowieka. W nocy drzewa w lesie prowadzą długie rozmowy, góry z rzekami, rośliny ze zwierzętami...

Po powrocie do pensjonatu znalazła znów Stefi list od Abraszy. Otworzyła go powoli, z ściśniętem sercem. Abrasza pisał: „Moja droga! Dyrektor ciągnie mnie po wszystkich miastach Polski. Przeklinam go w głębi duszy, ale nie mam dość siły, żeby oderwać się od tych wszystkich interesów, odrzucić je precz... Nigdy jeszcze nie odczuwałem tak silnie braku Ciebie jak teraz, kiedy zmęczony, smutny wlokę się z jednego miasta do drugiego. Sądzę, że w tych dniach dowiem się, kiedy będę mógł do Ciebie przyjechać i wtedy zatelegrafuję Ci natychmiast. Kochana! Pocieszam się tylko myślą, że i Ty tęsknisz niemniej niż ja i z równą niecierpliwością oczekujesz swego Abraszy. Całuję Cię mocno“...

Nie zdążyła nawet skończyć czytania, a już stanęła obok niej jedna z kobiet, pytając:

— Pani otrzymała list od męża?

— Tak.

— Kiedy przyjeżdża?

— Niewiadomo jeszcze.

— I pani wierzy, że naprawdę jest tak zajęty? Niech pani nie wierzy mężczyznom, a zwłaszcza własnemu mężowi. Oni pozwalają sobie na wszystko w czasie swoich podróży za interesami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI Z KRAJU

„Układ między rabusiem a obrabowanym"

Sensacyjny artykuł b. ministra Matuszewskiego

Jak już wczoraj pokrótce donieśliśmy, dnia 3 sierpnia zawarty został między polską mniejszością a francuską większością akcjonarjuszów Żyrardowa układ ostateczny w sprawach, o które od przeszło 6 miesięcy toczyła się zażarta walka. Układ sprowadzał się do przekazania spraw spornych Trybunałowi Arbitrażowemu, zapewnieniu stronie polskiej na lat 6 dwóch stanowisk w zarządzie, jako organie gestyjnym oraz 3 mandatów i przewodnictwa w komisji rewizyjnej.

Na temat tego porozumienia zamieszczono we wczorajszej „Gazecie Polskiej" bardzo ostry artykuł b. min. Matuszewskiego. Z artykułu tego cytujemy poniższy wyjątek.

„Kiedy sprawa była w toku, kiedy pierwsze starcia zostały przez p. Boussaca, przewodniczącego zarządu zakładów żyrardowskich, przegrane, kiedy ręka sprawiedliwości coraz niżej zwisała nad jego karkiem, nagle — ogłoszono mu w Polsce amnestję. „Komitet mniejszości akcjonarjuszy" polskich z biciem w bębny obwieścił światu wielką wygraną: p. Boussac obiecał okradzionym zwrócić część tego, co stracili i obiecał nie kraść dalej. Chwała mu i cześć!

Tak w naszych oczach wygląda „umowa, zawar ta przez „Komitet" z p. Boussac'iem. Nieznany skład komitetu, adwokaci, pośrednicy, przepłaceni agenci, występujący w tej sprawie, nadużyli zaufania szerokich sfer pokrzywdzonych. Coraz bardziej — jesteśmy pewni — sprawa ta będzie się wyjaśniać. Nie za miskę soczewicy, nawet, ale za śmierdzący serdelek „Komitet" zdecydował się sprzedać swoją słuszność. Za obietnicę zwrócenia coś nie coś z ukradzionego portfelu zaprosił rzezimieszka do wspólnego stołu, za przyrzeczenie po prawy dopuścił go do konfidencji, za nadzieję cha pnięcia „gotówy" zrezygnował z najgłębszych racyj.

Sama możliwość zawarcia podobnego „układu" między rabusiem i obrabowanym — świadczy niesłychanie smutno o małej odporności charakterów u nas, o braku poczucia moralnego, o nadużywaniu przez interesowanych argumentu „społecznego" wtedy, kiedy chodzi o ich kieszeń i przerzucaniu się do argumentu „prywatnego", kiedy ten jest wygodniejszy dla kieszeni. „Umowa" komitetu polskich akcjonarjuszy z p. Boussac'iem zostanie na długo dokumentem niedojrzałości, słabości i łatwowierności. Reklama, którą ten nowy układ otoczono, wciągnięcie doń bez zezwolenia zainteresowanych nazwisk tak zasłużonych, jak nazwiska pp. Augusta Zaleskiego i Janusza Radziwiłła, ukrywanie toczących się z p. Boussac'iem pertraktacyj z obawy przed rozpoczętem już śledztwem, a potem wyrażanie Ministrowi Przemysłu i Handlu przedstawicielowi Rządu hymnów wdzięczności z okazji układu, sprzecznego z całą polityką rządową — wszystko to wywołuje dziś niewesołe myśli i musi być zakwalifikowane albo jako niebotyczna łatwowierność albo jako również niebotyczna bezczelność.

Piszemy to z tem większą przykrością, ale i z tem większą ostrością, że na umowie podpisane są nazwiska ludzi, znajdujących się w naszym obozie. Nie zmienia to, ani nie zmieni w niczem naszej oceny tego, co zrobiono.

Umowa ta, tak jak nie zmienia w niczem postępowania p. Bousac'a, nie usprawiedliwia ani jednej machinacji przezeń popełnionej, nie oczyszcza go, ani z jednego zarzutu — tak samo nie będzie miała najmniejszego wpływu na dalszy rozwój sprawy żyrardowskiej. Tak samo, jak na naciski dyplomatyczne, broniące Boussac'ów, musielibyśmy odpowiadać, że dla nas p. Boussac nie jest Francuzem czy Niemcem, tylko wyrafinowanym rzezimieszkiem, — tak samo tym, którzy na jakichkolwiek warunkach chcieliby zostać wspólnikami Boussac'a — uważamy za właściwe oświadczyć, że musielibyśmy ich uważać za wspólników rzezimieszka — bez względu na to, czy sobie z tego zdają sprawę, czy też nie.

Sprawa żyrardowska będzie wyjaśniona do końca. Bezkarności za nadużycia nie zapewni sobie p. Boussac żadną drogą. Jedyne forum, na którem wolno mu się bronić — to ława oskarżonych. I tylko tam, gdyby posiadał dowody swojej niewinności — mógłby wygrać.

Przykry zaś epizod z „ugodą" powinien być dla różnych elementów naszego społeczeństwa nauką, że niema nieodpowiedzialności za to, co się robi. Od maja 1926 skończyło się w Polsce handlowanie interesem Państwa. I nikomu w żadnej formie, na żadnym odcinku nie uda się już tego uprawiać".

Ulice Piłsudskiego na półwyspie Helskim

Z okazji 20-lecia zbrojnego czynu marszałka Piłsudskiego, wszystkie gminy nadmorskie półwyspu Helskiego: Wielka Wieś- Hallerowo, Chałupy, Kuźnica, Jastarnia, Bór, Jurata i Hel uchwaliły jednogłośnie na specjalnych zebraniach nazwać główne ulice ulicami Józefa Piłsudskiego.

Walka z epidemją samobójstw wśród Żydów

Jak informują pisma żydowskie z kół Rabinatu warszawskiego, podjęta zostanie zdecydowana walka sfer ortodoksyjnych przeciwko szerzącej się ostatnio epidemji samobójstw wśród Żydów. Według uchwały naczelnych władz rabinackich w Polsce, należy odmówić samobójcom rytualnych pogrzebów. W każdym poszczególnym wypadku grzebania samobójcy na cmentarzu żydowskim, będzie decydowało kolegjum trzech rabinów. Przeciwko decyzji kolegjum nie będzie apelacji.

Aresztanci będą musieli płacić za swe utrzymanie

Na mocy zarządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, władze administracji ogólnej w Warszawie zarządziły, aby w orzeczeniach karno- administracyjnych, poza orzeczeniem kary oraz kosztów postępowania karno- administracyjnego, orzekano jednocześnie o ewentualnych kosztach wykonania orzeczenia.

Chodzi o to, że wrazie uprawomocnienia się orzeczenia i na wypadek nieprzedstawienia świadectwa ubóstwa, koszty odbywania kary w areszcie, będą obciążały skazanego. Stawka, określona przez ministerstwo sprawiedliwości, wynosi 1 zł dziennie od aresztanta.

Dotychczas opłaty te ponosiły władze administracyjne za wszystkich odbywających kary w aresztach. Obecnie powyższe władze będą ponosiły opłatę tę tylko za ubogich. W ten sposób pobyt w areszcie będzie kosztował skazanego 30 zlotych miesięcznie.

Kawior sowiecki w drodze do Polski

W bieżącym tygodniu nadejść ma do Warszawy duży transport kawioru sowieckiego (czarnego) w ilości 1000 kg. Wobec przyznania zniżek celnych towarom sowieckim wwożonym do Polski, cena kawioru będzie znacznie obniżona. Wahać się ona będzie w handlu detalicznym od 100 do 110 złotych za klg. kawioru czarnego. Dotąd klg. kawioru w sprzedaży detalicznej kosztował 140 złotych.

Pociągi popularne w cyfrach

W okresie II kwartału br. ministerstwo komunikacji uruchomiło ogółem 100 pociągów popularnych. Ilość pociągo- kilometrów wynosiła w kwietniu br. 1386, w maju 9.288, a w czerwcu 18.627.

Tragiczny zgon dziennikarza

Onegdaj w południe na ulicy Rymarskiej w Warszawie, wprost gmachu ministerstwa skarbu, samochód przejechał 75-letniego Władysława Hertza, dziennikarza. Nieszczęśliwego w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala św. Rocha, gdzie wkrótce zmarł.

W roku ubiegłym syn śp. Władysława Hertza, kpt. W. P. również zginął tragiczną śmiercią pod czas katastrofy samochodowej na szosie Wilanowskiej.

Trzy procesy o nadużycia w wojsku

Na wokandzie wojskowego sądu w Warszawie znajdzie się w drugiej połowie bieżącego miesiąca i w początkach września kilka wielkich procesów o nadużycia.

Władze sądowe wyznaczyły już na dzień 21-go bm. proces porucznika Moliny i sześciu innych oficerów i podoficerów, oskarżonych o nadużycia na sumę około 100.000 złotych, popełnione w 18-tym pułku piechoty w Skierniewicach. W dniu 29-go sierpnia br. rozpocznie się proces trzech oficerów i dwóch podoficerów oskarżonych o nadużycia w przysposobieniu wojskowem w Siedlcach. Wreszcie w połowie września rozpocznie się olbrzymi proces b. płatnika 21-go pp. „Dzieci Warszawy" por. Głowackiego, oskarżonego o popełnienie wielu nadużyć.

Fałszerz złotych w Rumunji

Z pogranicza rumuńskiego donoszą:

W miejscowości Mariniceni po stronie rumuńskiej, władze bezpieczeństwa aresztowały niejakiego Dijaczuka, pod zarzutem fałszowania lei rumuńskich. Jak stwierdzono, Dijaczuk fałszował nie leje rumuńskie, ale polskie 5-złotówki, puszczał je w obieg przy pomocy swoich braci Wasyla i Mikołaja, mieszkających na terenie Polski. Obaj bracia zostali aresztowani. Policja rumuńska skonfiskowała wszystkie urządzenia i przyrządy do fałszowania monet w mieszkaniu Dijaczuka.

Dziwna równoległość wydarzeń w Austrji i Francji

Jeden z dzienników paryskich przytacza uderzającą równoległość wydarzeń historycznych, jakie rozegrały się w ciągu ostatniego 20-lecia we Francji i Austrji. Oto niektóre z wypadków, jakie niemal równocześnie nastąpiły w obydwu krajach:

Lipiec 1914: zabójstwo arcyksięcia Ferdynanda; w kilka dni później zabito w Paryżu Jaures'a.

Kanclerz Seipel i minister Briand umarli w odstępie tygodnia.

Generał francuski Maginot i feldmarszałek Austrji, Skrobatin, schodzą do grobu w jednym tygodniu.

Przed dwoma laty popełniono mord na prezydencie Doumer; w tym samym czasie zmarł kanclerz Schober.

Szósty lutego, uważany we Francji za przełomowy zwrot w napiętej sytuacji wewnętrznej, wyprzedza o sześć dni stłumienie rewolty w Wiedniu.

Wreszcie, zabójstwo kanclerza Dollfussa przypadło na dwa dni przed śmiercią marszałka Lyautey.

Nie upatrując w tej zbieżności wydarzeń austrjacko-francuskich żadnych przyczyn, ani motywów historycznych, wydaje się ona jednak zastanawiająca.

—o§o—

NAJWIĘKSZA LECZNICA chorób ocznych została wybudowana w Londynie kosztem 300.000 funtów (ok. 8 miljonów złotych). Jest to największa ze wszystkich lecznic istniejących w Anglji i najwspółcześniej urządzona. W zakładzie tym może znaleźć pomieszczenie odrazu pięciuset chorych. Zakład zaopatrzony jest we wszystkie najnowsze urządzenia i aparaty lecznicze, które stawiają go w rzędzie najlepiej urządzonych lecznic w Europie. Koszty budowy, urządzenia i utrzymania lecznicy, przeznaczonej dla niezamożnych pacjentów, ponosi miasto.

SPOŚRÓD 1200 CERTYFIKATÓW przyznanych ostatnio Agencji żydowskiej, przeznaczono 300 certyfikatów Żydom w Polsce, a w tem 100 dla fachowców. Dla Żydów niemieckich przyznano 422 certyfikatów.

Wielka akcja pomocy dla powodzian

Olbrzymie rozmiary szkód, wyrządzonych przez tegoroczną powódź na drogach komunikacyjnych a zwłaszcza na kolejach, szosach i mostach wymagają uruchomienia znacznych środków finansowych dla szybkiego przeprowadzenia robót.

Ministerstwo komunikacji prowadzi narazie te prace ze środków budżetu własnego. Dopiero po opracowaniu szczegółowego zestawienia i kosztorysu wydatków na ten cel, min. Butkiewicz przedłoży prezydjum Rady Ministrów wniosek o dodatkowe kredyty. Również ministerstwo opieki społecznej, które z funduszów opieki przeprowadza we własnym zakresie akcję pomocy na terenie całego obszaru, dotkniętego katastrofą powodzi, przedłoży odnośny wniosek o kredyty dodatkowe.

Wnioski obu tych ministerstw zostaną po uchwaleniu ich przez Radę Ministrów przedłożone Sejmowi.

W kołach rządowych utrzymują, że w ramach ogólnej rządowej akcji pomocy powodzianom uruchomiony zostanie specjalny fundusz na odbudowę, który w indywidualnych wypadkach uwzględniać będzie również potrzeby i wnioski kupców, którzy zostali narażeni na znaczne straty wskutek powodzi.

W akcję pomocy dla powodzian wciągnięto również polski związek bekonowy. Akcja tego związku idzie w dwóch kierunkach, a mianowicie skupu bydła i nierogacizny, aby nie dopuścić do wyzysku, oraz przez dostarczenie ludności bezpłatnie słoniny i tłuszczów. Akcja skupu żywego inwentarza dała pozytwne rezultaty, ponieważ ceny artykułów hodowlanych na terenach powodziowych nietylko zostały utrzymane, ale się nawet nieco podniosły. Akcja związku bekonowego prowadzona jest w porozumieniu z wojewódzkimi komitetami ratunkowymi i izbami rolniczemi.

Przeznaczone przez rząd dla powodzian zboże wydawane będzie z magazynów państwowych zakładów zbożowych do dyspozycji wojewódzkich komitetów. Będzie to część zboża siewnego, część zaś dla wyżywienia ludności.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 4

Zachód słońca 18 m. 54

SIERPIEN

9

CZWARTEK

28 Ab 5694

Przed przybyciem do Krakowa II. Zjazdu Polaków z zagranicy

W związku z jutrzejszemi uroczystościami P. Prezydent miasta Krakowa Dr. M. Kaplicki wydał do mieszkańców miasta następującą odezwę, w której czytamy m. i.:

Miasto nasze stoi w obliczu chwil pamiętnych i ważnych. W piątek dnia 10-go sierpnia br. w starożytnych murach Jagiellońskiej stolicy gościć będą Rodacy nasi przybyli z dalekich obcych ziem. W dniu tym w dostojnych murach zamku królewskiego na Wawelu nastąpi fakt o historycznem znaczeniu. **O godz. 12-tej ogłoszoną zostanie na dziedzińcu królewskim inauguracja Światowego Związku z Zagranicy,** zaś w historycznej Izbie Poselskiej, dawnej sali tronowej Wawelu, upełnomocnieni delegaci wychodźctwa położą podpisy na akcie erekcyjnym Związku, który odtąd będzie naczelną organizacją i władzą olbrzymiego odłamu Narodu, żyjącego poza granicami Macierzy.

W związku z tem zwracam się do Obywateli miasta Krakowa z apelem, aby zechcieli Drogich Gości i Braci naszych powitać w Krakowie gorąco i serdecznie.

W szczególności wzywam ogół Obywateli Krakowa do wzięcia udziału **w powitaniu delegatów w chwili przyjazdu ich do Krakowa w dniu 10-go bm. o godz. 7.30, oraz w pożegnaniu w dniu 11-go bm. o godz. 7-mej.** Ponadto wzywam usilnie do najliczniejszego uczestnictwa w podniosłym akcie ogłoszenia **inauguracji Światowego Związku Polaków z zagranicy,** który odbędzie się na dziedzińcu wawelskim w dniu 10-go bm. o godz. 12-tej. W akcie tym winny też wziąć udział wszystkie organizacje i związki ze sztandarami i insygniami.

Pozatem zarządzam w dniach 9, 10, 11-go sierpnia br. dekorację wszystkich domów na obszarze Krakowa chorągwiami o barwach państwowych i miejskich. Dekoracja ta winna wypaść możliwie najokazalej.

Ostatnie dni „Salonu 1934"

Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, przedłużywszy bieżącą wystawę do 10 sierpnia przeznaczyła całotygodniowy czysty dochód ze wstępów z końca lipca na powodzian, co nietylko celom charytatywnym, ale i zadaniom popularyzacji Salonu przyniosło wybitne korzyści. Dowodem tego jest wzmożona frekwencja w salach Pałacu Sztuki, zasilana obecnie przez przejezdnych oraz wycieczkowców. Mimo wybitnej frekwencji Pałac Sztuki musi być niedługo zamknięty celem przeprowadzenia remontu.

Fałszywi akademicy zdemaskowani jako oszuści

Przed sądem krakowskim toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko Wilhelmowi Glińskiemu i Ignacemu Starkowi, oskarżonym o kradzieże i fałszerstwo dokumentów. Obaj wynajęli w sierpniu ub. r. pokój u Rozalji Frommerowej przy ul. Sebastjana L. 27, gdzie przedstawili się jako akademicy i podali fałszywe nazwiska. Po jakimś czasie okradli oni mieszkanie, zabierając garderobę oraz zegarek gospodarzy, poczem wyjechali do Katowic.

Niezależnie od tego sporządzili oni listy składkowe, z którymi chodzili po Krakowie i, przedstawiając się jako delegaci centrali towarzystw samopomocowych na wyższych uczelniach w Krakowie, wyłudzali znaczne kwoty od szeregu wybitnych osobistości.

W mieszkaniu ich znaleziono liczne falsyfikaty dokumentów uniwersyteckich, blankiety na zaświadczenia szkolne, ulgowych przejazdów kolejami itd.

Jeden z nich, tj. Stark grasował również na terenie stowarzyszenia akademickiego, gdzie dostał się zapomocą sfałszowanego dokumentu. Przywłaszczył on sobie tam pewne sumy.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano oskarżonych, którzy częściowo przyznają się do winy, częściowo zaś zwalają ją na siebie. Celem przesłuchania kilku świadków rozprawę odroczono.

Tajemniczy zgon na plantach

Wczoraj rano przechodnie na plantach, obok ul. Andrzeja Potockiego, zauważyli zwłoki mężczyzny, leżące na trawniku. Zwłoki leżały pod krzakami, niedaleko kawiarni „Zakopianka".

Zaalarmowane władze policyjne przybyły na miejsce i wdrożyły dochodzenia. Przybyła również komisja sądowo-lekarska, która stwierdziła, iż na zwłokach niema żadnych obrażeń. Lekarz sądowy stwierdził zgon prawdopodobnie na skutek udaru serca.

Na podstawie znalezionych przy zwłokach dokumentów ustalono, iż zmarłym jest Kazimierz Cięciara (lat 25) bezrobotny, zam. przy ul. Celerowskiej L. 25.

Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Zamach samobójczy na torze kolejowym

Na torze kolejowym obok koszar 20 pp. znaleziono mężczyznę leżącego bez przytomności. Na głowie i rękach widniały liczne ślady obrażeń. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył rannego i przewiózł go do szpitala.

Tożsamości tego mężczyzny nie udało się ustalić, gdyż jest to niemowa, a nie znaleziono przy nim również żadnych dokumentów.

Według prawdopodobieństwa, wyskoczył on z przejeżdżającego pociągu i naskutek kontuzyj zemdlał na torze kolejowym, gdzie go znaleziono.

— **ŻYD. AKAD. KOŁO MIŁ. KRAJOZNAWSTWA** wznawia po przerwie wakacyjnej dyżury, które odbywają się w poniedziałki i czwartki w lokalu przy ul. Gołębiej 2/9 w godz. 19—20. Przyjmuje się zgłoszenia na wycieczkę na Orawę. Od 15 bm. przyjmuje się zamówienia zdjęć z kolonji w Dowspudzie.

Chrzty wśród Żydów na Węgrzech

Budapeszt. (ŻAT). Nie bacząc na żałosny los wychrztów w Niemczech, liczba chrztów wśród Żydów na Węgrzech wzrosła w r. 1933 w porównaniu z rokiem 1932 o 86. W okresie sprawozdawczym przyjęło chrzest 495 Żydów, w tem 219 mężczyzn i 276 kobiet. 315 przyjęło katolicyzm, zaś 157 przeszło na łono innych religji chrześcijańskich, 9 zapisało się do gminy bezwyznaniowców 14 nie podało swego nowego wyznania, jeden zaś został — buddystą. Na łono żydostwa powróciło w r. 1933 48 b. przechrztów czyli o 10 więcej niż w r. 1932. Pozatem przeszło na judaizm 51 chrześcijan, w tem 13 mężczyzn i 38 kobiet.

Co naprawdę powiedział Opatoszu w Moskwie?

Pisaliśmy już o pobycie Józefa Opatoszu w Moskwie i o mowie jaką wygłosił na bankiecie urządzonym na jego cześć przez żydowskich pisarzy sowieckich. Obecnie przynoszą „Literarisze Bleter" pełny tekst przemówienia Józefa Opatoszu, z którego poniżej przytaczamy ustęp, odnoszący się do Palestyny. Ustęp ten brzmi: „Mamy już też żydowskich faszystów, własne koszule brunatne. W walce, którą faszyści żydowscy prowadzą przeciwko robotnikom w Erec, w walce, dążącej do wytępienia „Histadrut", jako organizacji robotniczej, połączyli się bogaty plantator pardesów, sprzedawca wody sodowej, złota młodzież; apologeta Jezusa Klausner idzie ręka w rękę z rabinem Kukiem, a to przeciwko robotnikowi. Gdym obserwował te bójki uliczne, miałem wrażenie, że dzieje się to po zburzeniu świątyni. Tytus dopieroco zdobył Jerozolimę. Na Palestynę spadł sen, który trwał dwa tysiące lat. A po przebudzeniu się powtarza się wszystko, jak było niegdyś — sykaryjczycy i birjonim. Niczego się przez ten czas nie nauczono. Nawet „prosperity" — a Palestyna jest prawie jedynym krajem, gdzie panuje prosperity — jest wyśrubowana i długo trwać nie może."

„Literarisze Bleter" oświadczają, że sprawozdania, które się ukazały w prasie, niezgodne z tekstem powyższym, są nieprawdziwe. Chętnie przytaczamy to autoryzowane oświadczenie, ponieważ „Nowy Dziennik" w ocenie mowy Józefa Opatoszu powoływał się na — jak widać z powyższego oświadczenia — fałszywe sprawozdanie moskiewskiego dziennika „Emes".

Krwawa tragedja w Tel Awiwie

W Tel-Awiwie zdarzył się niedawno wypadek, który zbudził ogólne poruszenie wśród mieszkańców miasta. Do mieszkania znanego artysty „Habimy" p. Meskina przybyła 16-letnia dziewczyna. Przybyłej otworzyła drzwi żona Meskina. Dziewczyna wręczyła p. Meskinowej wielki bukiet kwiatów a kiedy p. Meskinowa odwróciła się, chcąc kwiaty włożyć do klosza, przybyła zadała jej silny cios nożem w plecy. Na krzyk rannej zbiegli się sąsiedzi p. Meskinowej, którzy przytrzymali tajemniczą dziewczynę. P. Meskinowa mimo ciężkiej rany zdołała wbiec do lekarza, mieszkającego w tym samym domu. Lekarz opatrzył ciężko ranną i polecił przewieźć ją natychmiast do szpitala. Stan p. Meskinowej jest ciężki, ale nie grozi jej niebezpieczeństwo utraty życia. Kiedy zawiadomiono Meskina o krwawym wypadku, artysta zemdlał. P. Meskinowa jest córką przewodniczącego Gminy żydowskiej w Tel-Awiwie i znanego działacza Mizrahi Syrkisa. Jak się okazuje dziewczyna która usiłowała ciężko zranić p. Meskinową nazywa się Noemi Szmidt i jest córką artysty-malarza. Osadzono ją w więzieniu i rozpoczęto śledztwo. Noemi Szmidt nie chce podać motywów swego czynu. Prawdopodobnie chodzi tu o czyn obłąkanej i władze śledcze poddały aresztowaną badaniom psychjatrycznym.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 8. 8. 1934. **Akcje utrzymane. Dolar lekko słabiej.**

Papiery procentowe: 3-proc. Prem. Poż. budowlana 43.50, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 116.50.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję na ogół utrzymaną. Ruch w dalszym ciągu słaby. Większość efektów bez notowania. Do transakcyj doszło jedynie z papierów procentowych 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjną i 3-proc. Prem. Poż. Budowlaną po kursach ustalonych bez zmiany. Obroty stosunkowo niewielkie.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara słabsza. Zaofiarowanie materjału silniejsze przy małym popycie. Nastrój słaby. W Krakowie dolar gotowkowy 5.22—5.24 i pół, czeki bankowo 5.23—5.26. Bank Polski płacił za dolara 5.22—5.23, obniżając do 5.21—5.22. Z innych walut Funt szterling 26.50—26.65, Frank szwajcarski 172.25—173, Marka niemiecka gotówka 194—197, wypłata 203—205 Korona czeska gotówka 21.80—22.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 8. 8. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 86.25. Tendencja utrzymana. **Papiery procentowe**: 3-proc. budowlana 43.75, 4-proc. inwestycyjna 116.25, 5-proc. konwersyjna 63, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53, 7-proc. stabilizacyjna 67.25. Tendencja utrzymana. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 124.25, Gdańsk 172.60, Holandja 358, Londyn 26.62, Nowy Jork czek 5.25 i siedem ósmych, Nowy Jork telegr. 5.26 i trzy ósme, Paryż 34.89 i pół, Praga 21.97, Sztokholm 137.35, Szwajcarja 172.70, Włochy 45.43, Berlin 205.75. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 8. 8. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.22 przy tendencji słabej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.22 oraz 5.24 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 8. 8. Ceny transakcyjne: żyto stare i nowe zdatne do przemiału 45 ton 17.15, 210 ton 17.25, 40 ton 17.75, pszenica 30 ton 21.25, owies nowy 10 ton 16.25, 15 ton 16.50. Ceny orjentacyjne: żyto 17.50—17.75, pszenica 21—21.25, jęczmień browarowy 22.25—22.75, owies nowy 15.50—16.25, mąki bez zmian, otręby żytnie 13—13.50 pszenne grube 13—13.25, średnie 12.50—12.75. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 8. 8. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.20 i pół, Londyn 15.42 i jedna czw., Nowy Jork 304 i pół, Bruksela 71.95, Medjolan 26.28, Madryt 41.90, Amsterdam 207.30, Berlin 119.10, Wiedeń oficjalny 72.75, Wiedeń noty 56.90, Sztokholm 79.50 Oslo 77.45, Kopenhaga 68.85, Praga 12.73, Warszawa 57.90, Białogród 7, Ateny 2.92, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.83, Japonja 92. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

w Londynie Ł. 88.50, w Paryżu fr. fr. 1855, w Zurychu dol. 67.25 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 7. 8. Kursy otwarcia: Dillonowska 84.50, Stabilizacyjna 113.75, Dolarowa 71, Warszawska 62, Śląska 64. Kursy zamknięcia: Dillonowska nienotowana, Stabilizacyjna 114.50, Dolarowa 71, Warszawska 62.50, Śląska nienotowana. Tendencja utrzymana.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 8. 8. Cynk dost. natychm. 13 9/16, termin. 13 11/16, cyna natychm. 227 1/4—227 1/2, termin. 227 3/8—227 1/2, Straits 228, ołów natychm. 10 3/4, termin. 11 1/8, miedź natychm. 28 5/8—28 11/16, termin. 29—29 1/16, Elektrolit 31 3/4—32 1/4.

Strajk 15.000 robotników w Nowym Jorku

Nowy Jork. 8. 8. PAT. Zgórą 15 tysięcy robotników, zajętych w przemyśle trykotowym w Nowym Jorku postanowiło rozpocząć w dniu dzisiejszym strajk z powodu nieuzyskania podwyżki zarobków oraz nieuwzględnienia dezyderatów co do skrócenia czasu pracy.

Klub parlamentarny BBWR

występuje przeciwko swym członkom, którzy zawarli „porozumienie" żyrardowskie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 8. 8. (Sin) **W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o porozumieniu żyrardowskiem dodać należy, że wobec tego, iż w zawarciu umowy między mniejszością polską a większością francuską wzięli udział niektórzy posłowie i senatorowie klubu BBWR, klub BBWR zajmie się sprawą tych posłów i senatorów z p. sen. Dobieckim na czele i zastosuje wobec nich specjalny regulamin karny.**

Pozatem mniejszość polska przesłała treść porozumienia, zawartego z większością francuską do ministerstwa przemysłu i handlu. W najbliższych dniach ma nadejść odpowiedź z ministerstwa przemysłu i handlu w sprawie decyzji, powziętej przez mniejszość polską.

Prokuratura prowadzi w dalszym ciągu ostre śledztwo tak, że p. Boussac'owi grozi nietylko odpowiedzialność cywilna, ale i karna. Niezależnie od tego przedsięwzięta zostanie akcja przeciwko niektórym analogicznym przedsiębiorstwom w Łodzi, należącym również do akcjonarjuszy francuskich. (Zob. art. b. min. Matuszewskiego, przytoczony przez nas na czele rubr. „Wiadomości z kraju. — Red.).

Krwawa tragedja małżeńska we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 8. 8. (O) Dziś rano rozegrała się w śródmieściu Lwowa krwawa tragedja małżeńska. Około godz. 5 znany kupiec lwowski, 41-letni Aleksander Kahanek usiłował zamordować swoją żonę we śnie, zadając jej kilka ciosów sztyletem chińskim w okolice piersi. Przebudzona żona, wybiegła z krzykiem z sypialni, biegnąc w kierunku przedpokoju. Tam dopadł ją mąż i zadał jej jeszcze kilka ciosów, razem około 10 pchnięć, kładąc ją trupem na miejscu. Następnie zabójca zadał sobie 12 pchnięć w klatkę piersiową, z których cios w okolicę serca był śmiertelny.

Małżeństwo Kahankowie byli niedobraną parą. Żona była starsza od męża o 15 lat. Małżonkowie żyli w ustawicznej niezgodzie, skutkiem czego Kahanek popadł ostatniemi czasy w silną depresję i zaczął prześladować żonę zazdrością oraz na tle religijnem. Wreszcie w dniu wczorajszym postanowił ją zabić i pozbawić siebie życia.

Zabójca i samobójca pozostawił szereg listów, z których wynika, że nosił się on z tym zamiarem już od dłuższego czasu.

Papen otrzyma agrément

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Wiedeń, 8. 8. (W) Wczoraj późnym wieczorem odbyła się rada ministrów, która po dłuższej dyskusji postanowiła udzielić agrement dla v. Papena.

Jak z kół poinforomowanych donoszą, rząd postawił pewne warunki oraz zaznaczył, że godzi się jedynie na nominację v. Papena posłem zwyczajnym. Rozważana też była możliwość nieudzielenia zgody na nominację Papena, jednakże możliwość ta została porzucona jako nieodpowiadająca przyjętym zwyczajom dyplomatycznym.

Rada ministrów stanęła wreszcie na stanowisku udzielenia agrement i bacznego śledzenia działalności v. Papena na stanowisku posła niemieckiego w Wiedniu.

W krótkim komentarzu do udzielenia agrement rząd austrjacki podkreśla, że w sprawie tej zajmuje stanowisko wyczekujące, oraz ma nadzieję, że nowy poseł niemiecki doprowadzi do odprężenia stosunków między obydwoma państwami.

* * *

Wiedeń, 8. 8. PAT. Komentując wiadomość o udzieleniu przez rząd austrjacki agrement von Papenowi, półurzędowa „Reichspost" twierdzi, że decyzja ta powzięta została przedewszystkiem dlatego, iż w międzynarodowych stosunkach dyplomatycznych odmowa agrement jest rzeczą niesłychanie rzadką. Pozatem, jak pisze dziennik, Austrja pragnie się przekonać, w jaki sposób von Papen wykona powierzoną mu misję polepszenia stosunków między oboma krajami.

Kto i jak może zmienić nazwisko w Niemczech

Szczecin. 8. 8. PAT. Do rozporządzenia w sprawie zmiany nazwisk z dn. 3 listopada 1919 wydane zostały w dn. 25 czerwca 1934 r. przez pruskiego ministra spraw wewnętrznych nowe przepisy wykonawcze, które ogłoszono w dzienniku urzędowym.

Według tych przepisów, należy w wszystkich wypadkach zmiany nazwiska przedstawić dowód pochodzenia aryjskiego. Osoby pochodzenia aryjskiego, które posiadają nazwiska żydowskie, otrzymają zezwolenie na zmianę swych nazwisk na nazwiska o brzmieniu aryjskiem. Podania osób pochodzenia niearyjskiego o zmianę nazwiska zostaną z reguły załatwione odmownie, gdyż — jak głosi aneks do wspomnianych przepisów wykonawczych — dana osoba pochodzenia niearyjskiego mogłaby przez dokonaną zmianę nazwiska ukryć swe właściwe pochodzenie. Jedynie żydowskie nazwisko o brzmieniu nieprzyzwoitem będzie można zmienić na inne, lecz tylko na nazwisko o brzmieniu żydowskiem jak Cohn, Levy, Issaksohn itp.

Również podania o zmianę nazwiska na nazwiska o brzmieniu cudzoziemskiem mają być zasadniczo załatwiane odmownie. Przepisy wykonawcze przewidują również zmianę nazwisk cudzoziemskich na nazwiska o brzmieniu niemieckiem.

Olbrzymi pożar w Singapore

Londyn. 8. 8. (R) W dzielnicy malajskiej w Singapore wybuchł pożar, który wyrządził znaczne szkody. Większa część dzielnicy spłonęła doszczętnie. Straty w ludziach nie są jeszcze znane. Tysiące rodzin pozostało bez dachu nad głową.

Joint dał 7.500 złotych dla powodzian

Warszawa. 8. 8. ŻAT. W związku z wiadomościami w prasie o pobycie dyrektora „Jointu" dra Schweizera w Polsce i o pomocy „Jointu" dla powodzian, ŻAT-na dowiadnje się, iż nie odpowiada rzeczywistości doniesienie, jakoby dr. Schweizer miał zwiedzić dotknięte powodzią miejscowości. Nie jest również przewidywana żad na specjalna akcja pomocy „Jointu".

Prawdą jest natomiast, że „Joint" wyznaczył już na rzecz powodzian 7.500 zł. i sumę tę przekazał Ogólnopolskiemu komitetowi pomocy powodzianom z życzeniem zużytkowania 2.500 zł. na akcję dożywiania dzieci. Obecny pobyt dr. Schweizera ma charakter zwykłej wizyty inspekcyjnej.

* * *

Warszawa. 8. 8. ŻAT. Jak się dowiaduje ŻAT, centrala „Hicem" w Paryżu przesłała do Ministerstwa opieki społecznej 1.000 zł. z prośbą o przekazanie tej sumy ogólno-polskiemu komitetowi pomocy powodzianom.

Kupiectwo broni się przed sankcjami karnemi

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8. 8. (Sin) Dyrektor departamentu Ministerstwa Skarbu p. Michalski przyjął delegację kupiectwa łódzkiego, która przedstawiła mu postulaty handlu włókienniczego w sprawie odroczenia stosowania sankcyj karnych w wypadku niewprowadzenia ksiąg handlowych do dnia 1 stycznia 1935 roku.

Delegacja przedstawiła w obszernym memorjale trudności natury technicznej, uniemożliwiające w środku roku prawidłowe zaprowadzenie ksiąg handlowych.

Delegacja kupiectwa łódzkiego odbyła następnie konferencję z naczelnikiem wydziału w ministerstwie przemysłu i handlu, któremu również przedstawiła zastrzeżenia w sprawie przewidzianych sankcyj karnych. Zarówno Ministerstwo skarbu, jak i Ministerstwo przemysłu i handlu odnosi się życzliwie do postulatów delegacji.

Warunki uzyskania ulgowego paszportu do Jugosławji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8. 8. (Sin) Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało szczegółowe zarządzenie w sprawie wyjazdu za paszportami ulgowemi do Jugosławji. Podróżni, pragnący wyjechać do Jugosławji obowiązani są wykupić w Polsce akredytywy, płatne w dynarach w Jugosławji, obliczone po kursie 100 dynarów za 12 zł. Minimalna wysokość akredytywy ustalona została na 420 zł., maksymalna 750 zł. przy wyjazdach idywidualnych oraz 300 do 500 zł. przy wyjazdach zbiorowych. Suma w ten sposób zebrana przeznaczona została na pokrycie należności za eksport polski.

Wszystkie czynności związane z temi wyjazdami załatwiać będzie biuro podróży „Orbis". Wykupno akredytywy uprawnia do starania się o paszport ulgowy za opłatą 80 zł.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało jednocześnie zarządzenie do władz administracyjnych w sprawie udzielenia za opłatą ulgową pewnej ilości paszportów również do Estonji.

Inspektor i szeregowi policji wiedeńskiej oskarżeni o udział w puczu hitlerowskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń, 8. 8. (W) Przed trybunałem wojskowym stanęło dziś 9-ciu dalszych uczestników zamachu na urząd kanclerski, a mianowicie inspektor rejonowy, 2 przodowników policyjnych i 6 posterunkowych policji państwowej.

Wszyscy oskarżeni są, że w dniu 25 lipca b. r.

zaaresztowali kanclerza Dollfussa, ministra Feya i sekretarza stanu Karwinsky'ego, celem wywołania rewolucji i wojny domowej.

Akt oskarżenia opiewa na zdradę stanu przy użyciu broni.

Uzupełniając akt oskarżenia, prokurator generalny opisał dokładnie przygotowania do zamachu, podkreślając, że zamach już od roku był przygotowany. Zamachowcy mieli zamiar aresztować rząd i pozbawić go władzy, aby na jego miejsce utworzyć własny rząd. Wszystko to, co się w dniu 25 lipca stało nie przyszło dla oskarżonych nieoczekiwanie, lecz przygotowane zostało w porozumieniu z innemi osobami.

Oskarżeni nie przyznają się do winy i utrzymują, że nie wiedzieli o co chodzi.

Gigantyczny lot Toronto—Bagdad — bez lądowania!

Toronto. 8. 8. PAT. Lotnicy kanadyjscy Ried i Ayling wystartowali dzisiaj rano o godzinie 5 min. 12 według czasu amerykańskiego do lotu długodystansowego, zamierzając pobić światowy rekord długości lotu bez lądowania, ustanowiony przez lotników francuskich Codosa i Rossi'ego.

Lotnicy kanadyjscy lecą na tym samolocie, na którym Mollisson przeleciał Atlantyk w r. 1933.

* * *

Ottawa. 8. 8. PAT. Lotnicy kanadyjscy Ried i Ayling wzięli ze sobą zapas benzyny na 4 dni lotu. Ostatecznym celem ich lotu jest Bagdad.

* * *

Toronto. 8. 8. PAT. Lotnicy kanadyjscy, którzy pierwotnie zamierzali lecieć do Bagdadu przez Irlandję, wzięli kierunek bardziej na południe i lecieć będą nad Morzem Śródziemnem, ażeby ominąć terytorjum tureckie, gdyż rząd turecki odmówił im w ostatniej chwili prawa przelotu nad terytorjum Turcji. Lotnicy zamierzają kontynuować swój lot aż do zupełnego wyczerpania zapasu benzyny.

Kredyt tanieje w powiatowej Kasie Oszczędności

Kraków. 8. 8. PAT. Zarząd Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu krakowskiego w Krakowie na posiedzeniu w dniu 8 bm. uchwalił obniżyć z dniem 1 września 1934 r. stopę procentową: 1) od weksli niezabezpieczonych na 8 proc. (dotychczas 8 i pół proc.), 2) od weksli zabezpieczonych hipotecznie z dotychczasowych 8 na 7 i pół proc. i 3) od kredytów hipotecznych z 7 i pół proc. na 7 proc. Ogólna suma udzielonych przez Komunalną Kasę Oszczędności powiatu krakowskiego kredytów wynosi 20.000.000 zł.

PP. LAROCHE I MOLTKE U MIN. BECKA

Warszawa. 8. 8. (Sin) P. Minister Beck przyjął dziś ambasadora Francji p. Laroche'a i posła niemieckiego v. Moltkego.

KSIĘŻNA WORONIECKA NA WOLNOŚCI

Warszawa. 8. 8. (Sin) W dniu dzisiejszym wypuszczona została z więzienia ks. Woroniecka.

STRAJK W ŁODZI

Warszawa. 8. 8. (Sin) W dniu dzisiejszym porzuciło w Łodzi pracę 5.000 robotników tzw. kotonowych. Powodem strajku jest projektowana obniżka płac.

Klęska upałów w St. Zjedn.

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork, 8. 8. (R) Stany południowo-zachodnie nawiedzone zostały nową falą upałów, która w dotkliwy sposób daje się tamtejszej ludności we znaki. We wszystkich tych stanach notowano temperaturę przekraczającą 100 stopni Fahrenheita (około 37.5 C.) w cieniu. Najwyższą temperaturę notowano w Kanzas City 108 stopni F. (ponad 43 C.) i Springfields w stanie Illinois 105 stopni. W stanie Iova poniosły 4 osoby śmierć.

Prezydent Roosevelt, który podróż swoją poprzez stan North Dakota odbył wśród tumanów kurzu oświadczył, że rząd jego uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby złagodzić straszne skutki posuchy.

Telewizja na nowych torach

Genua. 8. 8. (R) Otoczenie Marconiego wskazuje na możliwość wejścia telewizji na nowe tory w rezultacie eksperymentów, przeprowadzanych obecnie przez Marconiego na jego jachcie „Elettra"..

W obecnych próbach Marconi posługuje się falami ultrakrótkiemi, które ułatwiają szybszą transmisję punktów świetlnych, umożliwiając nadanie 300 tysięcy punktów świetlnych na minutę, co w znacznym stopniu ułatwia reprodukcję obrazów ruchomych.

KATASTROFA KOLEJOWA WE FRANCJI

Paryż, 8. 8. (R) Na stacji kolejowej w pobliżu Briaude w departamencie Haute-Loire najechał pociąg podmiejski na pociąg towarowy, skutkiem czego jeden kolejarz został zabity a 8 podróżnych odniosło rany, w tem 2 ciężkie.

Eskadra sowiecka w Rzymie

Rzym, 8. 8. (R) Eskadra sowiecka składająca się z 3 wielkich 4-motorowych samolotów przybyła dziś do Rzymu celem odwzajemnienia wizyty lotniczej generała Balbo w roku 1929. (Eskadra ta, jak wiadomo, lądowała w Krakowie. — Red.)

Szef policji mandżurskiej stracony

Charbin. 8. 8. PAT. W Kuanguan straceni zostali szef policji mandżurskiej i 8 jego pomocników, którzy pozostawali w stosunkach z powstańcami i sprzedawali im broń.

Z Bochni

PROWOKACJE ANTYŻYDOWSKIE. Współżycie społeczeństwa katolickiego z żydowskiem było w Bochni zawsze najzupełniej poprawnem. Zdaje się, że nie podobało się to pewnym miejscowym elementom wywrotowym, gdyż w ostatnich czasach rozpoczęły podburzać przeciwko społeczeństwu żydowskiemu. Już przed 4 tygodniami pojawiły się na ulicy Kazimierza Wielkiego, głównej ulicy miasta, napisy „bij Żyda" i wybito wielką szybę szyldową w drogerji żydowskiej, a w ostatnich dniach napisy takie wylepiono i wymalowano czerwoną pokostową farbą już prawie na wszystkich domach, a nawet chodnikach i krawężnikach.

Społeczeństwo nasze odetchnęło z ulgą, gdy rozeszły się pogłoski, że Władze są już na tropie sprawców i spodziewa się, że Władze przez surowe i przykładne ukaranie sprawców, przywrócą poprawne współżycie całego obywatelstwa tutejszego.

SKUTKI POWODZI w powiecie bocheńskim przedstawiają się mniej więcej następująco: Zalaniu uległo 26 gmin, zamieszkałych przez około 16.000 ludzi w 50 do 100 proc., a 30 gmin, zamieszkałych przez około 20.000 mieszkańców w 30 do 50 proc. — Ludność żydowska w tych gminach dochodzi do 3 proc., co tyczy również Bochni, o ile chodzi o zalaną część miasta. — W 5-ciu gminach zostały zniszczone lub conajmniej bardzo uszkodzone budynki mieszkalne i gospodarcze, jakoteż inwentarz żywy i martwy. — Z pośród Żydów był tylko jeden wypadek śmierci przez utonięcie.

Z PRACY SJOŃSKIEJ. Akcja Chaw-Tamuz, jak na dzisiejsze stosunki i obarczenie naszego społeczeństwa, dała, dzięki wytężonej pracy naszych towarzyszy, wcale znośne wyniki. — Akcja szeklowa jest już w pełni, komitet, składający się ze wszystkich frakcyj, ma nadzieję osiągnięcia nałożonego kontyngentu.

INSTYTUCJE DOBROCZYNNOŚCI Stow. opieki nad sierotami żydowskiemi urządziło wielkie przedstawienie z kiermaszem, które dzięki pracy freblanki p. Reginy Zimmerspitzówny udało się znakomicie. Dzieci miały uciechę, a komitet za swą pracę ładny dochód dla stowarzyszenia.

Z PÓŁKOŁONJI WAKACYJNEJ, urządzonej przez bardzo obszerny komitet, na czele którego stał p. Dr. Kronik, korzystało 40 biednych dzieci przez przeciąg trzech tygodni. Społeczeństwo i stowarzyszenia nie szczędziły datków na ten cel, a życzyć sobie należy, aby utworzył się stały komitet, któryby zbierał fundusze na zorganizowanie kolonji w przyszłym roku.

NOWOUTWORZONE ŻYDOWSKIE STOWARZYSZENIE Niesienia Pomocy Ubogim Chorym w Bochni odbyło w dniu 29 lipca b. r. swe pierwsze walne zgromadzenie, pod przewodnicwem p. S. Freudenheima. Największe zasługi nad utworzeniem tego Stowarzyszenia, które niewątpliwie przyczyni się do ulżenia niedoli biedaków, położyli pp. Freudenheim, prezes Komitetu Lokalnego M. Silbiger, Jakób Bribram, M. Landfisch i Mgr. Lichtig, który opracował statut.

Na dzień 5 lipca zwołano Walne Zebranie Związku Wsparcia Ubogich Żydów.

TOMCHEJ ANIJEM. Związek ten, zreorganizowany przed rokiem, dzięki wytężonej, bezinteresownej i pełnej poświęcenia pracy prezesa p. Jakóba Bribrama może się poszczycić nadzwyczajnemi wynikami. Zebrano w roku sprawozdawczym około 15.000 Zł., a przez rozdzielenie tej sumy między ubogich zamiejscowych i miejscowych Związek uratował niejednego od ostatecznej rozpaczy. — Z prezesem współpracował Zarząd, składający się z pp. Leiba Fluhra, Samuela Rapsa, Mgra Lichtiga, Chaima Mandelbergera, Wasserlaufa, I. Löwiego, Józef Königsberga i Pinkasa Herzbauma. Należy sobie życzyć, aby nowy wybrać się mający zarząd mógł przy następnem Walnem Zebraniu wykazać się podbonie chlubną działalnością.

DEL.

Przyjaźń francusko-sowiecka

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 8. 8. (R) Z okazji wizyty sowieckiej eskadry lotniczej w Paryżu prasa francuska, z wyjątkiem nielicznych dzienników skrajnie prawicowych, jednogłośnie sławi politykę Barthou, który doprowadził do ścisłej współpracy francusko-sowieckiej.

Dzienniki podkreślają, że wizyta sowiecka jest manifestacją przyjaźni między obydwoma państwami i nastąpiła w porze najstosowniejszej.

„Ere Nouvelle" pisze, że znikoma część ludności francuskiej wysuwa pewne zastrzeżenia co do metod rządu sowieckiego. Francja jednak nie może się mieszać do spraw wewnętrznych Francji. — Kraj doskonale zdaje sobie z tego sprawę, a jego sympatje do narodu rosyjskiego zwiększyły się jeszcze bardziej po stwierdzeniu, że wysiłki swoje zespoliła Rosja sowiecka z francuskimi, celem obrony pokoju i wzmocnienia porządku europejskiego.

Tragiczna śmierć turystki na Łomnicy

Zakopane. 8. 8. PAT. Dziś około godz. 10-tej nadeszła ze Smokowca od p. Lutońskiego, sekretarza słowackiego pogotowia ratunkowego wiadomość telefoniczna, że na Łomnicy w dniu wczorajszym, względnie przedwczorajszym, czego jeszcze dokładnie niezdołano ustalić, zginęła tragiczną śmiercią p. Marja Suszyńska z Warszawy (Marymoncka 1). Towarzysza jej inż. Baudouina de Courtenay uratowano.

Szczegółów katastrofy narazie brak. Powodem wypadku, jak się zdaje, była śnieżyca.

Dyrektor szkoły skazany na dożywotnie więzienie

Wiedeń, 8. 8. PAT. Sąd wojskowy w Grazu skazał na dożywotnie ciężkie więzienie dyrektora szkoły w Schwanberg (Steiermarck), który postawił posterunkowi żandarmerji w Schwanberg ultimatum, grożąc, że wysadzi cały posterunek w powietrze, jeśli nie zostanie wydany żandarm, który zastrzelił jego syna.

Wielka katastrofa kolejowa w Bułgarji

Sofja. 8. 8. PAT. Dziś rano na szlaku kolejowym Sofja—Kustendzil wydarzyła się katastrofa kolejowa w pobliżu stacji Radomir. Jeden z 3 wagonów idącego pociągu wyskoczył z szyn i wywrócił się. 5 osób poniosło śmierć na miejscu, 11 odniosło rany, z czego 9 ciężkie tak, że odwieziono je do szpitala. Na miejsce wypadku udał się natychmiast minister komunikacji oraz dyrektor dyrekcji kolejowej.

Królewska para sjamska w Budapeszcie

Budapeszt. 8. 8. PAT. W dniu dzisiejszym regent Horthy wraz z małżonką podejmować królewską parę sjamską. Para królewska zabawić ma na Węgrzech około tygodnia.

Wizyta lotników sowieckich w Paryżu

Paryż. 8. 8. PAT. Lotnicy sowieccy, bawiący z wizytą we Francji zostali w dniu dzisiejszym o godz. 17-ej podejmowani przez ministra lotnictwa gen. Denain. Goście sowieccy zwiedzili w dniu dzisiejszym szereg lotniczych zakładów francuskich.

400-lecie odkrycia Kanady

Havre. 8. 8. PAT. Minister robót publicznych Flandin udać się ma w najbliższym czasie do Kanady, gdzie reprezentować będzie rząd francuski na uroczystościach 400-lecia odkrycia Kanady przez słynnego żeglarza francuskiego z St. Malo Jacques Cartier.

Wojska czerwone atakują francuską misję katolicką

Tokio. 8. 8. PAT. Według wiadomości z Fu-Czeu oddziały komunistyczne zaatakowały misję katolicką francuską w miejscowości Fu-Hing w północnej części prowincji Fu-Ken. Na pomoc wysłano okręt wojenny francuski, który wyruszył pospiesznie do San-Tuao. Według ostatnich informacyj z terenu walki, lotnicy chińscy armji prorządowej powstrzymać mieli pochód oddziałów komunistycznych.

Kronika krakowska

Pociąg popularny do Kalwarji-Lanckorony

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie organizuje w środę, dnia 15-go bm. wycieczkę pociągiem popularnym

„DO KALWARJI-LANCKORONY“

na wielkie uroczystości odpustowe i Targi Kalwaryjskie. Wycieczki indywidualne. Odjazd z Krakowa ogodz. 8.10. Odjazd z Kalwarji Lanckorony o godzinie 20.17. Cena przejazdu tam i zpowrotem 2.30 zł.

Informacyj udzielają i sprzedają karty uczestnictwa: P.B.P. „Orbis“ — Rynek Główny, Polski Związek Turystyczny — Szpitalna 36, „Wagons-Lits-Cook“ — Sławkowska 12 oraz Kasa osobowa na dworcu głównym. Zastrzega się prawo odwołania pociągu w razie niedpowiednich warunków atmosferycznych, względnie niedostatecznej ilości zgłoszeń. Wiadomość w biurach sprzedaży.

— **DYŻURY LEKARZY.** Dziś mają dyżur — w nocy: dr. Jurkowicz Amalja, Wrzesińska 9, tel 134-80, dr. Kelhofer Artur, Al. Krasińskiego 4, dr. Landau Zygmunt, Zyblikiewicza 19, tel 112-83, dr. Rychwicki Włodzimierz, św. Tomasza 29.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, ul. Dietla 76 i Plac Zgody 18.

— **SPĘD I CENY KONI** na targu w Krakowie przy ul. Zabłocie były następujące: Ogółem spędzono 150 koni i płacono za sztukę: za konie pociągowe ciężkie od 200 do 300 zł, za konie pociągowe lekkie od 100 do 200 zł, za konie pociągowe rzeźne od 25 do 75 zł. Ze spędzonych koni sprzedano: na wywóz zagranicę kraju 3 sztuki, na rzeź miejscową 3 sztuki. Popyt słaby. Ceny na poziomie targu ostatniego.

— **OKRADZIONY W CZASIE DRZEMKI.** Poznański Józef, agent firmy „Renesans“, zam. w Woli Filipowskiej l. 117 zdrzemnął się na plantach, a nieznany sprawca skradł mu teczkę z zamówieniami i gotówką łącznej wartości 17 zł.

— **KRADZIEŻE:** Horemny Zbigniew, lat 16, zam. przy ul. Kątowej l. 10 doniósł organom P. P., że dnia 7 bm. około godz. 11.45 nieznany sprawca skradł na jego szkodę rower wartości 170 zł., pozostawiony bez opieki w Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Batorego 3. — Teitelbaum Anna, kupcowa, zam. przy ul. Miodowej 20 doniosła organom P. P., że dnia 7 bm. o godz. 13-tej nieznany sprawca dostał się niespostrzeżenie do sieni domu przy ul. Dietlowskiej l. 89, skąd skradł skrzynkę z przyborami do pisania, wartości 250 zł. Dochodzenia w toku.

Transjordanja zostanie otwarta dla kolonizacji żydowskiej?

„Hajnt“ donosi z Jerozolimy: Z miarodajnych źródeł donoszą, że część Transjordanji ma być ponownie złączona z Przedjordanją i otwarta dla emigracji żydowskiej. Postanowienie w tej sprawie miało zapaść w Londynie w czasie wizyty Emira Transjordanji. Dopiero obecnie wyszły na jaw sensacyjne szczegóły rokowań, które prowadził emir Abdulla z rządem brytyjskim. Plan Abdulli, by połączyć Przedjordanję z Transjordanją pod berłem Emira upadł. Rząd brytyjski zgodził się dać Emirowi pożyczkę dla ożywienia życia gospodarczego w Transjordanji. Zato Emir Abdulla zgodził się, by część Transjordanji zjednoczyć z Palestyną i zmienić dotychczasowe granice Transjordanji. Część Transjordanji zjednoczona z Przedjordanją będzie dostępna dla emigracji i kolonizacji żydowskiej. Rząd angielski odrzucił propozycję Emira Abdulli w sprawie proklamowania go królem Palestyny, oświadczając, że zarząd Palestyny winien się znajdować w rękach władz palestyńskich i instytucyj powołanych przez ludność palestyńską. Anglja przyjęła takie zobowiązanie w mandacie nad Palestyną i musi wykonać warunki mandatu.

Do wiadomości tej należy się odnieść z daleko idącą rezerwą.

— **W POGONI ZA SZYNKĄ.** Aresztowano Zabłockiego Wiesława (lat 28), zam. w Woli Duchackiej 19 i Kitę Franciszka (lat 33), zam. w Woli Duchackiej 27 za kradzież surowej szynki z wozu na pl. pod Rzeźnią Miejską na szkodę Stanisława Bąbały, zam. w Wieliczce przy ul. Zyblikiewicza l. 2. Szynkę odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

— **SKRADZIONE RZECZY DO ODEBRANIA.** W VI. Komisarjacie P. P., przy ul. Kopernika l. 32 znajdują się rzeczy podejrzanego pochodzenia, zakwestjonowane w czasie rewizji u osób podejrzanych o dokonywanie kradzieży, a mianowicie: wózek ręczny dwukołowy, lampa kuchenna stojąca, podstawa do lampy stojącej, okulary bezpieczeństwa, wanienka cynkowa (nasiadówka), rama żelazne do pieca, klosz z łańcuszkami do lampy wiszącej, samowar mosiężny, blacha z dwoma drzwiczkami do pieca kuchenego, podstawa do lampy trzechramiennej, maszynka do palenia kawy, moździerz do tłuczenia kawy z granatu wraz z tłuczkiem, żelazko krawieckie, lampa naftowa trzyramienna wisząca, nowy zamek „Dam“, lornetka z podziałką, zabawka dziecinna „hulaj-noga“, walizka płócienna, maszynka do siekania mięsa, 1 p. półbucików dziecinnych, 1 p. półbucików damskich lakierki, 1 p. pantofli damskich, mała walizka skórzana ciemno-bronzowa oraz 1 marynarka z kamizelką jasno-popielatą. Poszkodowani mogą zgłosić się w VI. Komisarjacie P. P. w godzinach urzędowych, celem rozpoznania tych rzeczy.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **„STRASZNY DWÓR“** narodowa opera St. Moniuszki dana będzie na uroczystem przedstawieniu z okazji II-go Zjazdu Polaków z zagranicy i inauguracji Światowego Związku Polaków, jutro w piątek 10 bm. Uroczyste przedstawienie poprzedzi przemówienie p. posła Bol. Pochmarskiego. Początek o godz. 8'15 wiecz.

— **DZIŚ PREMJERA „DI IDISZE BANDE“ W BAGATELI.** Po wielkich sukcesach warszawskiego teatru literackiego „Di Idisze Bande“ w innych miastach Polski, przyszła kolej na Kraków. Krakowska publiczność zobaczy świetnych artystów: Chanę Grossberg, Lili Liljanę, Malwinę Rappel, Hermana Fenigsztejna, Zyszę Kaca, Dawida Ledermana, Leo Liebgolda, Ajzyka Rotmana i incyh. Dziś w Bagateli premjera rekordowego programu „Ojf Tysz un ojf Benk“. Początek o godz. 8'45 wiecz.

— **ŻYD. TEATR LETNI** (Stradom 11). Dziś po raz ostatni znakomity przebój „Wiejskie wesele“ z Mirjam Koralową w roli głównej. W sobotę p. Mirjam Koralowa zaprezentuje się w nowej kreacji „Dos Wołgo Mejdl“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: „Zabawka“ (Pogorzelska, Bodo), i nad program rewja.

APOLLO: Porwanie“.

BAGATELA: „Patrol“ o godz. 5 i 7 rewja „Gdy barometr idzie w górę“.

DOM ŻOŁNIERZA: „Arcyksiążę Jan Habsburg“ (Igo Sym, Xenia Desni).

PROMIEŃ: „Dziś żyjemy“ (Joan Crawford) i „Węgierska miłość“.

SŁONKO: „Pierwsza miłość Kościuszki“.

SZTUKA: „Świat należy do ciebie“ (Józef Schmidt)

UCIECHA: „Csibi“ (Franciszka Gaal“ i „Zaledwie wczoraj“ (Margaret Sullavan).

WANDA: „Tajfun“ (Liana Haid, V. Inkiszinoff)

Co słychać na świecie?

Wesoła uczta morderców przed straceniem przy pomocy gazu

W tych dniach w więzieniu miasta Florence, w stanie Arizona, zostali straceni zapomocą gazu dwaj bracia Meksykanie, Manuel i Frederik Lopez, skazani na śmierć za zabójstwo. Był to pierwszy wypadek w Ameryce jednoczesnego stracenia dwóch delikwentów zapomocą gazu. Za specjalnem zezwoleniem naczelnika więzienia, skazańcom pozwolono na spożycie wspólnego obiadu z rodziną: matką, 14 osobami rodzeństwa, ciotką i kuzynką. Na kilka godzin przed egzekucją w korytarzu więziennym rozstawiono duży stół, przy którym oprócz członków rodziny, znaleźli się — ksiądz i inspektor więzienia. Z wyjątkiem skazanych przestępców, nikt z obecnych nie dotknął obfitego jedzenia.

Kilkakrotnie bracia Lopez usiłowali pocieszyć swoją matkę, opowiadając dowcipy, aby wywołać uśmiech na jej smutnem obliczu. Frederik Lopez wyraził ubolewanie z tego powodu, że nie słuchał jej cennych rad.

Po obiedzie morderców odprowadzono do celi. Nerwy biednej matki nie wytrzymały i zemdlała.

Gdy wybiła godzina stracenia, braci zaprowadzono do hermetycznie zamykającej się kamery, gdzie zostali przymocowani do krzeseł, znajdujących się pośrodku pomieszczenia. Gubernator stanu nacisnął guzik i momentalnie 15 pakiecików z potasem cjanu wpadło do wiader, napełnionych kwasem siarczanym. W niedużym pokoiku rozprzestrzeniły się szybko trujące gazy. Manuel Lopez zmarł w dwie minuty po naciśnięciu guzika, zaś jego brat w trzy minuty. Sprawiedliwości stało się zadość...

RUROCIĄG MOSSULSKI — CZYNNY

Prasa włoska donosi z Bagdadu, iż dzięki uruchomieniu jednego z największych na świecie rurociągów naftowych, okręt- cysterna „Henry Desprez“ odpłynął z Trypolisu Syryjskiego z ładunkiem 14.000 ton ropy naftowej. Długość nowego rurociągu wynosi 1700 klm. Rurociąg, przechodzący przeważnie przez pustynię, ciągnie się od Kerkuk do Hadka, gdzie rozdziela się na dwa ramiona. Jedno z nich przechodzi przez Syrję, znajdującą się pod mandatem francuskim, drugie ramię przechodzi przez Transjordanję i Palestynę

JAK DŁUGO ŻYJĄ WYBITNE OSOBY?

Ciekawa statystyka amerykańskiego uczonego

Pewien amerykański uczony sporządził ciekawą statystykę, odpowiadającą na pytanie, jak długo żyją ludzie o wybitnych umysłach.

Na tej podstawie doszedł on do wniosku, że ludzie, odznaczający się wysoką inteligencją, mają silną inklinację do długiego życia. Średni wiek wybitnych osobistości wynosi 62 lata. Badania, dokonane odnośnie 190 osób, ustaliły przeciętną dłurość ich życia na 68—69 lat.

Uczony dzieli tych ludzi na dwie grupy, mianowicie na osoby czynu oraz osoby o charakterze spokojnym. Do pierwszej grupy zalicza: generałów, mężów stanu i papieży, a muzyków, literatów i artystów do drugiej. W pierwszej grupie przeciętna długość życia wynosi 74 lata, a w drugiej prawie o 10 lat mniej. Podczas gdy papieże żyją przeważnie lat 63, to prezydenci parlamentów dochodzą przeciętnie do 80-tki. Członkowie rodzin panujących nie żyją zbyt długo. Np. królowie angielscy osiągają przeciętnie 57 lat.

Wśród drugiej grupy przeciętna wynosi: u filozofów 70 lat, u artystów malarzy 65, a powieściopisarzy 62. W tej grupie najkrócej żyją poeci, którzy przeciętnie dochodzą do lat 59.

JESZCZE JEDEN „WĄŻ MORSKI“

Agencja Havasa donosi z St. Nazaire, że jeden z oficerów statku „Kcuba“ sygnalizował towarzystwu transatlantyckiemu pojawienie się potwora morskiego o 800 mil na południowy zachód od Azorów. Potwór liczył jakoby 25 metrów długości i 4—5 mtr. wysokości. Posiada on małą głowę i długą szyję, na grzbiecie zaś znajdują się dwa wyraźne garby. Potwora widział oficer i dwaj ludzie załogi.

SYN-FASZYSTA ZARZUCA OJCU-FASZYŚCIE KRADZIEŻ

W węgierskiej partji faszystowskiej wybuchła rewolucja pałacowa. Na czele faszystów węgierskich stoi mianowicie Zoltan Meszkös, tytułujący siebie pompatycznie „wodzem“ Węgier, dział zaś propagandy prowadzi syn wodza. Obecnie wybuchła rewolucja pałacowa, bo syn oskarża ojca o lekkomyślną gospodarkę finansową. Pod groźbą ultimatum musiał ojciec zgodzić się na pozbawienie go władzy dyktatorskiej i utworzenie dyrektorjatu, mającego kierować wszystkiemi agendami węgierskiej partji faszystowskiej, pozostającej, jak wiadomo, na żołdzie hilerowskim. Toczy się marka niemiecka do wszystkich krajów świata i tuczy samych złodziei.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

z dniem 1-go lipca b. r.:

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony.

Lokale

DLA 2—3 uczniów lub panów duży , frontowy pokój z utrzymaniem do wynajęcia: Kraków, Krótka 10, m. 7. 4511g

TRZY pokoje, kuchnia komfort, I. piętro do wynajęcia: Bosacka 7.

DO WYNAJĘCIA 1 pokój z pełnym komfortem osobne wejście. Wiadomość u dozorcy: Rzeszowska 4. 4513g

DLA pana poszukuje się obszernego pokoju nieumeblowanego, ewentualnie umeblowanego, z komfortem. Zgłoszenia: telefony 131-26 i 127-65.

Wolne posady

POTRZEBNA inteligentna panna do 3-letniego chłopczyka. Zgłoszenia listowne: „Zdolna“ Nowy Targ, poste-restante.

ZAKŁAD dentystyczny R. Schlüssel, Krakowska 23, przyjmie praktykantkę (ta). 4457g

Nauka i wychowanie

WPISY na koncesjonow. KURSY HANDLOWE FEINBERGA Starowiślna 28, przyjmuje się codziennie. Taksa 15 zł. miesięcznie. 6241kr

Posad poszukują

INTELIGENTNA panna (Żydówka), z lepszego domu, z dobremi świadectwami i poleceniami, poszukuje posady do towarzystwa lepszej Pani, z gotowaniem lub bez, ewentualnie zaopiekuje się 1 lub 2-ga dziećmi, potrzebującemi troskliwej opieki. Zgłoszenia proszę kierować do Adm. „N. Dziennika“ pod „Cierpliwość i przywiązanie“. 4510g

Różne

INTERES odkupię, wydzierżawię. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Natychmiastowa gotówka“. 4502g

Jack Torrance



fenomenalny lekkoatleta amerykański, ustanowił nowy rekord świata w pchnięciu kuli, uzyskując wspaniały wynik 17,40 m.

ZAKOPANE Pełnokomfortowy Hotel - Pensjonat „GRANIT“ Drogą Wieszczmannowej wśród dużego parku, z własną olbrzymią plażą, otoczoną żywopłotem. Wspaniałe pokoje z ciepłą i zimną wodą. Werandy, tarasy, balkony. Wykwintna kuchnia rytualna, prowadzona przez Ziegerów. Ceny przystępne. Telefon 278. 4096g

Zeszyt piąty 1934

MIESIĘCZNIKA ŻYDOWSKIEGO

pod redakcją Dra Z. ELLENBERGA

zawiera następującą treść (96 stron):

Chaim Löw: Rodowód Jankiela (w 100-lecie Pana Tadeusza).
Edmund Stein: Gdy władcy świata szaleją.
J. W. Hirschberg: Udział Józefa Nasi w pertraktacjach polsko-tureckich w roku 1562.
Ch. Chajes: Baal Szem-Tow u chrześcijan I.—V.
J. Ostersetzer: Prof. Mojżesz Schorr (w 60-lecie urodzin).
Mojżesz Schorr: Wykaz prac naukowych.
M. Pomeranz: Rzecz o wymierającym gatunku.

Warunki prenumeraty: kwart. zł. 8. Zamówienia do administracji: Warszawa, Rymarska 8, tel. 11-57-38. — Przesyłki pieniężne na konto P. K. O. 24768. Menora, Sp. Wyd. Warszawa. — Redakcja: Łódź, Narutowicza 96.

Wpisy do „Ogniska Pracy“

TRZYLETNIEJ ŚREDNIEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ dla dziewcząt żydowskich w Krakowie odbędą się dnia **16, 17 i 19 sierpnia** włącznie w kancelarji szkoły przy ul. Stolarskiej 15, I. piętro — między godz. 11—1. TeTl. 158-21. — Działy: **Bieliźniarski, trykotarski,** oraz a) **jednoroczny kurs przysposobienia gospodarczego** i b) **jednoroczny kurs przysposobienia bieliźniarsko-krawieckiego dla abiturjentek gimnazjalnych.** Bliższych informacyj udziela kancelarja szkoły.

Święto Warszawy — dla Czytelników „Nowego Dziennika“

Chcąc udostępnić naszym Czytelnikom wyjazd do Warszawy w związku z Pierwszym Festivalem Stołecznym p. n. „Święto Warszawy“, nabyliśmy pewną ilość Karnetów festivalowych, po zł. 20, które oddajemy naszym Czytelnikom po zniżonej cenie zł. 17.—. Karnety upoważniają do 60—70%-owej zniżki kolejowej w czasie do 18 bm., a nadto do 152 rozmaitych ulg w imprezach teatralnych, wycieczkowych, opłatach hotelowych, restauracyjnych i t. d.

Karnety po zniżonej cenie sprzedaje wyłącznie administracja „Nowego Dziennika“ naszym Czytelnikom, po oddaniu poniższego kuponu, wedle kolejności zgłoszeń.

KUPON
na nabycie karnetu festivalowego „Święta Warszawy“
po zniżonej cenie Zł 17·—

Imię i nazwisko ....
Adres ....

TROCHĘ HUMORU.

W poszukiwaniu broni



Jak odbywają się rewizje za bronią w krainie połykaczy noży.

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6·00, kwart. Zł. 18·00
W Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6·20 „ „ 18·00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10·00 „ „ 30·00

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%. za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.